



CZASOPISMO METROPOLITANNEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W LUBLINIE

itinerarium

26 • 2018-2019



REDAKCJA:

Volodymyr Alfavitskyy, Adam Blicharz, Marcin Dudek, Maciej Głębocki,
Krzysztof Jedwabnik, Patryk Kułaga, Marek Kuś, Mateusz Lisek, Kacper Małek,
Patryk Mękal, Wiktor Michałowski, Marcin Sałapa, Paweł Saran, dk. Tomasz Sawicki,
Damazy Soja, s. Agnieszka Szczęсна, Michał Śliwka, Michał Paśnik, Dawid Woliński

REDAKTOR NUMERU:

ks. dr Waldemar Głusiec

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE:

Jacek Scherer

FOTOGRAFIE:

Marcin Dudek, Patryk Kułaga, Marek Kuś,
ks. dr Grzegorz Ogorzałek, Michał Paśnik, Jacek Scherer

REDAKCJA DZIĘKUJE ZA UDOSTĘPNIENIE ZDJĘĆ:

Archiwum Uniwersyteckiemu KUL – s. 39, 40
Archiwum Archidiecezjalnemu w Lublinie – s. 14, 27, 29, 31–33, 35, 44, 48–50

KOREKTA

Ewa Wiorco

ISSN 1732-0909

Redakcja *Itinerarium*

ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 6, 20-105 Lublin

Nakład 3000 egzemplarzy

Druk i oprawa

Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”

20-075 Lublin, ul. Ogrodowa 12

tel. 81 442 19 19, faks 81 442 19 16

e-mail: drukarnia@gaudium.pl

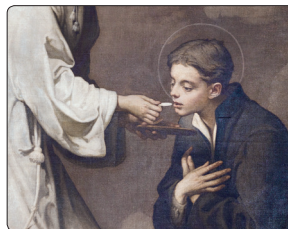
www.gaudium.pl

➤ słowo od redakcji

Gaudemus et exsultamus 5

➤ Patroni

Św. Stanisław Kostka – Główny patron MSD w Lublinie	9
Bł. ks. Antoni Zawistowski – Wicerektor WSD w Lublinie i męczennik	13
Św. abp Jozafat Kuncewicz – Unicki męczennik, patron MGSD w Lublinie	16
Bł. o. Honorat Koźmiński – Założyciel Zgromadzenia Służek NMP Niepokalanej	20



➤ Absolwenci

Bł. bp Władysław Goral – Biskup i męczennik	25
Bł. ks. Kazimierz Gostyński – Pedagog i męczennik	28
Bł. ks. Stanisław Mysakowski – Wikariusz i męczennik	30
Bł. ks. Zygmunt Pisarski – Proboszcz i męczennik	34
Bł. ks. Ignacy Kłopotowski – Apostoła słowa drukowanego	37
Sł. Boży o. Jacek Woroniecki – Rektor KUL	39



➤ Orędownicy

Św. Jan Paweł II – Papież	43
Sł. Boży kard. Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia	46
Św. ks. Wincenty à Paulo – Założyciel Zgromadzenia Księży Misjonarzy	51
Relikwie świętych i błogosławionych – Relikwiarze w lubelskim seminarium	55



➤ Zza seminaryjnej furty

Kalendarium – Rok 2018	58
Rekoronacja obrazu MB Latyczowskiej – Z homilii Metropolity Lubelskiego	66
100 lecie Niepodległości – Z homilii Metropolity Lubelskiego	67



➤ Powołanie i powołani

Neoprezbiterzy – Rok 2018	68
Rozmowa – O formacji do kapłaństwa na Słowacji i w Lublinie	70
Świadectwo – V Ogólnopolski Zjazd Wyższych Seminarium Duchownych	75
Deklaracja – Towarzystwo Przyjaciół Seminarium	79



GAUDEMUS ET EXSULTAMUS



ks. dr Waldemar Glusiec
prefekt



Adhortacja Apostolska GAUDETE ET EXSULTATE O powołaniu do świętości w świecie współczesnym

„**C**IESZCIE SIĘ I RADUJCIE (Mt 5, 12) mówi Jezus ludziom, którzy są prześladowani lub poniżani ze względu na Jego sprawę. Pan chce od nas wszystkiego, a to, co oferuje, to życie prawdziwe, szczęście, dla którego zostaliśmy stworzeni. Chce, abyśmy byli świętymi i nie oczekuje, że zadowolimy się życiem przeciętnym, rozwodnionym, pustym” – tak brzmią pierwsze zdania adhortacji apostołskiej Ojca Świętego Franciszka *O powołaniu do świętości w świecie współczesnym*, którą papież ofiarował nam na początku 2018 roku. Nikt nie chce, aby jego życie było przeciętne, rozwodnione albo puste. W naturalny sposób pragniemy, aby nasze życie było intensywne, prawdziwe, bezkompromisowe, szczęśliwe – jednym słowem – święte.

Jesteśmy wezwani przez Boga do świętości i każdy z nas jest zdolny, aby stać się świętym. Dowodem tego są osoby przebywające teraz w obecno-

ści Boga, a do niedawna jeszcze stąpające po tej samej seminarnej posadzce, na której my codziennie stawiamy stopy. Twarze niektórych z nich mieliśmy szczęście oglądać własnymi oczyma, pozostałych zaś znamy ze zdjęć i portretów. Tytułowi *Święci z naszego seminarium* to patroni, absolwenci i orędownicy Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. W duchu wiary utrzymujemy z nimi więź komunii. Wiara w tajemnicę świętych obcowania pozwala nam powtórzyć za papieżem Benedyktem XVI, że nieustannie „towarzyszą nam przyjaciele Boga, otaczają nas i prowadzą” (*Homilia*, 24 kwietnia 2005). Właśnie tym osobom poświęcamy trzy pierwsze rozdziały tegorocznego numeru naszego seminarnej czasopisma, przypominając ich historie życia oraz duchowe przesłanie, jakie pozostawili.

Decyzją polskich biskupów rok 2018 przeżywalimy pod szczególnym patronatem św. Stanisława Kostki. Ten młody jezuita – patron Polski, Lublina i młodzieży – jest głównym patronem MSD w Lublinie, o czym przypomina alumn Michał Paśnik w artykule otwierającym pierwszy rozdział najnowszego „Itinerarium”. Sylwetkę naszego

drugiego patrona, absolwenta, a następnie wicerektora lubelskiego seminarium bł. ks. Antoniego Zawistowskiego, przedstawia kleryk Dawid Woliński. Kolejni dwaj patroni są szczególnie bliscy alumnom grekokatolickim i siostronom zakonnym, z którymi współtworzymy seminarijną wspólnotę. O unickim biskupie męczenniku – św. Jozafacie Kuncewiczu – pisze kleryk Wolodymyr Alfavitskyy, a postać założyciela Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej – bł. o. Honorata Koźmińskiego – przybliży s. Agnieszka Szczęsna.

Rozdział poświęcony absolwentom lubelskiego seminarium zawiera teksty przybliżające sylwetki pięciu błogosławionych oraz sługi Bożego, który nadal oczekuje na beatyfikację. Pasterską posługę i męczeńską śmierć lubelskiego biskupa pomocniczego – bł. Władysława Goral – przypomina alumn Mateusz Lisek. Następne artykuły ukazują duchowe przesłanie pozostawione przez trzech kapłanów, męczenników II wojny światowej. Postać wybitnego pedagoga – bł. Kazimierza Gostyńskiego – przybliży nam kleryk Wiktor Michałowski, o wikariuszu z lubelskiego śródmieścia – bł. Stanisławie Mysakowskim – pisze Maciej

Głębocki, z kolei o bł. Zygmun- cie Pisarskim – proboszczu z Gdeszyna, który ofiarą swo- jego życia ocalił życie innych osób – Patryk Mękal. Kleryk Michał Śliwka opisuje histo- rię życia energicznego aposto- ła słowa drukowanego i zało- zyciela Zgromadzenia Sióstr MB Loretańskiej – bł. Ignacego Kłopotowskiego, a Kacper Ma- łek przybliży koleje losu rek- tora Katolickiego Uniwersyte- tu Lubelskiego – sługi Bożego o. Jacka Woronieckiego.

Dla duchowych orędowni- ków lubelskiego seminarium został zarezerwowany trzeci rozdział tegorocznego nume- ru. O pierwszym z nich – św. Janie Pawle II i jego wizycie w lubelskim seminarium pod- czas obchodów milenijnych w 1966 r. pisze alumn Adam Blicharz. Diakon Tomasz Sa- wicki przypomina osobę słu- gi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, którego ingres do lubelskiej katedry i pierw- sze odwiedziny seminaryjnej wspólnoty zostały utrwalone na kartach naszej kroniki. Po- staci św. Wincentego à Paulo, którego duchowi synowie ze Zgromadzenia Księży Misjo- narzy przez 150 lat prowadzi- li lubelskie seminarium, swój tekst poświęca Marcin Sała- pa. I wreszcie o duchowej ko- munii ze świętymi i błogosła- wionymi żyjącymi w różnych epokach historii Kościoła oraz obecności ich relikwii w na- szym seminarium pisze Da- mazy Soja.

Pierwszą ze stałych ru- bryk „Itinerarium”, zatytuło- waną *Zza seminaryjnej furty*, otwiera już tradycyjne wykaz ważnych wydarzeń semina- ryjnych minionego roku ka- lendarzowego. Specyficznym uzupełnieniem przygotowa- nego przez alumna Marci- na Dudka *Kalendarium roku 2018* są fotograficzne kola- że dokumentujące życie na- szej wspólnoty. Te artystyczne kompozycje o tytułach *Wio- sna, Lato, Jesień i Zima*, któ- re oddzielają poszczególne rozdziały czasopisma, przy- gotowali klerycy Patryk Ku- łağa i Marek Kuś. Swoisty- mi *tweetami* z historycznych wydarzeń rekonstrukcji obra- zu MB Łatyczowskiej i lubel- skich obchodów 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości, w których uczestniczyło także seminarium, są fragmenty ho- milii wygłaszanych przez abpa Stanisława Budzika. Zza semi- naryjnej furty wypływa także serdeczne zaproszenie skiero- wane do wiernych świeckich, aby zjednoczyli się z naszą wspólnotą na niedzielnej Eu- charystii.

Wyrazem troski redak- cji o nowe powołania do ka- płaństwa oraz dalszy ducho- wy rozwój powołanych jest ostatni rozdział „Itineraium”. Przedstawiamy w nim syl- wetki neoprezbiterów, któ- rzy w minionym roku opuścili mury seminarium i posługu- ją obecnie w parafiach diece- zji lubelskiej. Alumn Krzysztof

Jedwabnik publikuje fragmen- ty rozmowy przeprowadzo- nej ze słowackimi klerykami – Peterem Manko i Markiem Pichem – o podobieństwach i różnicach formacyjnych do kapłaństwa w koszyckim i lu- belskim seminarium. Z kolei osobistym doświadczeniem przywiezionym z V Ogólno- polskiego Zjazdu Wyższych Seminariów Duchownych na Jasnej Górze dzieli się alumn Paweł Saran. Słyszającym w głę- bi swojego serca głos Bożego wołania do służby kapłańskiej przypominamy o organizo- wanych w seminarium dniach skupienia, natomiast wszyst- kie osoby zatroskane o spra- wę powołań zapraszamy do Towarzystwa Przyjaciół MSD w Lublinie.

Oddając w Wasze ręce, Drodzy Czytelnicy, 26. numer „Itinerarium” CIESZYMY SIĘ I RADUJEMY (GAUDEMUS ET EXSULTAMUS) nieprze- ciętym, intensywnym oraz pełnym życiem świętych i bło- gosławionych z lubelskiego se- minarium. Mamy nadzieję, że przypomnienie duchowe- go przesłania, jakie pozosta- wili nasi patroni, absolwenci i orędownicy, stanie się inspi- racją do walki o prawdę, piękn- o i miłość w naszej i Waszej codzienności. Do życzeń mi- łej lektury dołączamy zatem modlitwę, by każdy z nas zre- alizował własne powołanie do świętości. Szczęść Boże!



*kościół
seminaryjny*

*Msza
Święta*

NIEDZIELA

11:30

Zapraszamy!

Św. Stanisław Kostka

Główny patron Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie



Michał Paśnik ↗
alumn IV roku

W święto Wniebowzięcia NMP, 15 sierpnia 1568 roku, krótko po północy w klasztorze ojców

jezuitów na rzymskim Kwirynale, w małej celi młody zakonnik Stanisław Kostka oddał ducha Bogu. Dziś, 450 lat później, patrzymy na owe przejmujące chwile z nieco innej perspektywy. Wierzymy,



Św. Stanisław Kostka (1550-1568)
Obraz w kościele seminaryjnym, mal. Józef Buchbinder, 1897

2018 – Rok Świętego Stanisława Kostki

że Stanisław stanął przed obliczem Pana i oręduje u Niego w sprawach Polski i Polaków, młodzieży i dzieci oraz tych wszystkich, którzy obrałi go sobie za patrona. W roku, który Episkopat Polski zadedykował osobie świętego Stanisława, uważniej mogliśmy się przypatrzeć tej postaci. List pasterski, który słyszeliśmy w naszych kościołach, był apelem o to, byśmy starali się zrozumieć ducha tego Świętego. Odpowiadając na to wezwanie, nasza seminaryjna wspólnota pogłębiała więź ze swoim patronem poprzez codzienną modlitwę za jego wsta-

wiennictwem. Kontemplowaliśmy także jego wizerunek umieszczony w głównym ołtarzu seminarijnego kościoła. Obraz przedstawiający Stanisława przyjmującego Komunię Świętą, zazwyczaj ukryty przed oczyma wiernych, był wyeksponowany przez cały rok 2018. W maju pielgrzymowaliśmy do Archikatedry Lubelskiej, aby w kaplicy Krzyża Trybunalskiego, która dawniej była kaplicą pw. św. Stanisława Kostki upraszać dla nas łaskę wzrostu w powołaniu. Niejako ukoronowaniem obchodów roku poświęconego głównemu patronowi lubelskiego seminarium była październikowa pielgrzymka naszej wspólnoty do miejsc związanych z dzieciństwem świętego – Przasnysza i Rostkowa.

Krótką i tajemniczą historią życia Stanisława jest tematem licznych opowieści. Jedno z podań utrzymuje, że pierwszym słowem, jakie wypowiedział mały Stasio było imię „Jezus”. W innym miejscu znajdziemy informację o tym, że już jako niemowlę pościł w piątki. Niestety nie posiadamy żadnych źródeł historycznych potwierdzających autentyczność powyższych faktów. Jednak tego typu opowieści świadczą, że kult św. Stanisława od samego początku był w Polsce bardzo żywy.

Stanisław Kostka urodził się w Rostkowie niedaleko Pułtusza w 1550 roku, najprawdopodobniej w drugiej

połowie tego roku. Niedługo potem rodzice – Jan i Małgorzata – przynieśli do kościoła parafialnego pw. św. Wojciecha w Przasnyszu niemowlę, aby tam otrzymało sakrament chrztu świętego. Z relacji naczynego świadka dowiadujemy się o ówczesnej tradycji, wedle której ojciec chrzestny zanosił dziecko i kładł je na stopniach głównego ołtarza – tak uczyniono i ze Stanisławem. O tym, jak wyglądało życie w domu państwa Kostków możemy dowiedzieć się z relacji starszego brata – Pawła Kostki. Mówi on tak: „Rodzice wychowali nas po katolicku, pouczając o dogmatach katolickich, nie przyzwyczajali do przyjemności, postępowali z nami surowo, zaprawiali do modlitwy, uczciwości [...]. Wszystkich czciliśmy, przez wszystkich byliśmy kochani” (S. Bońkowski, *Święty Stanisław Kostka*, Płock 1986, s. 55). Nie znajdujemy żadnych śladów mówiących o przełomie w życiu duchowym małego Stanisława. Zapewne był zwyczajnym chłopcem, którego bliscy i znajomi uważali za dobre dziecko, ale nie za świętego. Przynajmniej tak o dwunastoletnim Stasiu mówił jego nauczyciel i wychowawca z czasów, gdy uczył się w domu rodzinnym.

W trzynastym roku życia Stanisław, wraz z opiekunem i starszym bratem – Pawłem, wyjechał do Wiednia, aby tam pobierać dalsze nauki. Wbrew



Relikwie św. Stanisława Kostki w kościele seminarijnym

obiegowej opinii XVI-wieczny Wiedeń wcale nie był antykatolicki. Co prawda duch reformatorski zaczął przenikać do uniwersytetu, jednak miasto i uczelnia pozostały wierne katolicyzmowi. Sława kolegium jezuickiego w Wiedniu zadecydowała o wysłaniu młodych Kostków do Austrii. Szlachta polska chętnie wysyłała tam swoich synów, by pod opieką jezuitów chłopcy byli wychowywani w duchu religijnym. Będąc w Collegium Nobilium, Stanisław i Paweł spotkali późniejszych biskupów – Jana Tarnowskiego i Bernarda Maciejowskiego, a także innych wybitnych Polaków. Jak większość cudzoziemców, zamieszkali w konwikcie znajdującym się nieopodal kolegium. Stanisław był postrzegany jako pracowity i sumienny uczeń przestrzegający regulaminu i posłuszny wychowawcom. Różne czynniki sprawiły,



Freski w Archikatedrze Lubelskiej przedstawiające sceny z życia św. Stanisława Kostki oraz rozwój jego kultu

że konwikt został zlikwidowany, a uczniowie albo wrócili do kraju, albo rozproszyli się po miejskich stancjach. Kostkowie wynajęli mieszkanie w domu luteranina, które znajdowało się niedaleko kolegium i kościoła karmelitańskiego. Razem z Pawłem i Stanisławem mieszkali tam jeszcze trzech inni Polacy.

„Do większych rzeczy zostałem stworzony i dla nich winienem żyć”

Nie mamy szczegółowych przekazów o życiu świętego z okresu jego pobytu w Wiedniu. Wiemy, że codziennie uczestniczył we Mszy i przy-

stępował do sakramentów. Miał oddanych kolegów, z którymi lubił spędzać czas rekreacji. W różnych biografjach znajdziemy jednak problem jego relacji z własnym bratem. Często biografowie przedstawiają Pawła Kostkę jako czarny charakter. Po przeczytaniu kilku przekazów można by uznać go za tyrana i dręczyciela, co jest zapewne bardzo krzywdzące. Nic nie wskazuje na to, że miałby on być chory psychicznie albo pozbawiony uczuć. Paweł, tak samo jak Stanisław, otrzymał głęboko religijne wychowanie. Ponadto w kolegium nie tolerowano by młodzieńca o tak trudnym charakterze. Nieporozumienie między braćmi wzięło się najpewniej stąd, że Paweł nosił w sobie pragnienie życia według szlacheckiego stanu – lubił elegancję, przyjęcia i zabawy. Stanisław wołał poświęcić czas na naukę. Był jednym

z najlepszych uczniów w kolegium, mimo iż początkowo nauka szła mu dość ciężko. Szukał wypróbowanego towarzystwa, lubił milczenie oraz modlitwę. Zapewne Paweł nie był walczącym ateistą. Nie niepokoiło go to, że Stanisław przyjmował sakramenty, ale to, że już wtedy próbował prowadzić zakonny tryb życia. Hagiografowie, chcąc uwypuklić cierpliwość i dobroć świętego, zaciemnili postać jego brata.

Podczas pobytu w Wiedniu, w pierwszej połowie grudnia, Stanisław poważnie zachorował. Kilka dni przed tym wydarzeniem czytał żywot świętej Barbary i zapamiętał, że kto odda się pod jej opiekę, nie umrze bez sakramentów. Nie znamy dokładnej przyczyny choroby chłopca, jednak jeden ze służących mówi o szkodliwym wpływie nieporozumień z bratem, przeżyć związanych z rezeźnawaniem powołania, a także o ascetycznym trybie życia. Początkowo choroba nie była groźna, jednak z dnia na dzień stan chorego się pogarszał. Stanisław czuł, że jest ciężko chory i chciał, żeby przyszedł do niego kapłan i udzielił mu sakramentów. Jedna z biografii mówi, że Paweł nie liczył się z możliwością śmierci brata i dlatego nie traktował poważnie prosby o Wiatyk. Stanisław, będąc już w nowicjacie, opowiadał, że w trudnych chwilach zwrócił się o pomoc do Matki Bo-



Wspólnota seminaryjna przed sanktuarium św. Stanisława Kostki w Rostkowie

żej, którą od dzieciństwa darzył szczególną czcią. Maryja przyszła mu z pomocą. Ujrzał Matkę Najświętszą trzymającą w ramionach Dzieciątko Jezus, które oddaje w jego ręce. To był przełomowy moment choroby, po którym zaczął cudownie powracać do zdrowia. W widzeniu otrzymał również nakaz wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. Jak sam przyznał, ta myśl towarzyszyła mu wcześniej, jednak wówczas pragnienie przerosło się w postanowienie. Widzenie Matki Bożej przyspieszyło decyzję młodego świętego. Mimo lęku wyjawiał tę decyzję swojemu spowiednikowi, który skierował go do prowincjała zakonu jezuitów. Prośba Stanisława spotkała się jednak z pewnym oporem ze strony ówczesnego prowincjała, który bał się narazić na kłopoty zgromadzenie. Zakon jezuitów stawiał pierwsze kroki

na ziemiach Rzeczypospolitej, a ewentualny konflikt z rodem Kostków mógłby niekorzystnie wpłynąć na jego dalszy rozwój. Rozgoryczony Stanisław wyjawiał swoje pragnienie innemu z ojców jezuitów, a ten poradził mu zwrócić się do generała zakonu – o. Borgiasza.

Po małej sprzeczce z Pawłem Stanisław spakował swoje rzeczy, zostawił list do najbliższych i ruszył... najpierw na Mszę św., a potem w długą

dogonili. Święty uciekinier szedł początkowo do Dylingi, aby najpierw tam szukać pomocy u prowincjała Piotra Kanizjusza. Ten późniejszy święty obiecał mu pomoc. Stanisław, po pewnym czasie spędzonym w domu zakonnym w Dylindze, wraz z dwoma towarzyszami, ruszył w dalszą drogę do Wiecznego Miasta. Tam też został przyjęty do nowicjatu, stając się trzecim w historii polskim

A ty się odważ świętym stanąć Pana; A ty się odważ stanąć jeden sam

drogę do Rzymu. W nocce zaadresowanej do Pawła wytłumaczył się ze swojego czynu i motywował go chęcią pełnienia woli Bożej. Starszy z braci Kostków wraz z opiekunem szybko wyruszyli w pościg za Stanisławem, jednak go nie

jezuitą. W nowicjacie zawierał głębokie przyjaźnie z ludźmi, którzy mieli „podobny pokrój duszy”. Był to intensywny czas formacji intelektualnej, a przede wszystkim duchowej. Stanisław spodziewał się szybko spotkać z Bogiem twarzą



ŚWIĘTY STANISŁAWIE MÓDL SIĘ ZA NAMI

w twarz. Zwierzył się jednemu z przyjaciół, iż przeczuwa, że sierpień 1568 roku będzie ostatnim w jego życiu. Dnia 10 sierpnia, czyli dokładnie rok po tym, jak uciekł z Wiednia, źle się poczuł. Pojawiła się pierwsza gorączka. W wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny chorego opuściły siły, puls zaczął być nieregularny, a z ust zaczęła sączyć się krew. Przełożeni zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji. Stanisław poprosił, aby położono

go na podłodze i w takiej pozycji czekał na śmierć. Wyspowiadał się, przyjął Komunię Świętą i poprosił o sakrament namaszczenia chorych. Pytany, czy jest gotowy na odejście, odpowiedział *paratum cor meum* – „gotowe jest serce moje”. Był uśmiechnięty i pogodny. Prosił wszystkich o przebaczenie. Trzymając krucyfiks w rękach modlił się na głos. Gdy jego głos stawał się coraz bardziej cichy, zgromadzeni wokół nie wiedzieli,

czy śpi czy też dalej się modli. Tak zakończyło się ziemskie życie Stanisława Kostki.

Cyprian Kamil Norwid, będąc przy grobie św. Stanisława, napisał:
„A ty się odważ
świętym stanąć Pana
A ty się odważ
stanąć jeden sam
Być świętym – to nie złąkły
powstać z wschodem
To ogromnym być,
przytomnym być!”

Bł. ks. Antoni Zawistowski

Wicerektor Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie

„Jesteśmy tu za wiarę, Kościół i ojczyznę; za tę sprawę świadomie oddajemy życie” – takie słowa padły

w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego 12 maja 1942 roku w homilii skierowanej do więźniów jednego z blo-



Dawid Woliński ↗
alumn IV roku

„Jesteśmy tu za wiarę, Kościół i ojczyznę; za tę sprawę świadomie oddajemy życie”



Bł. ks. Antoni Zawistowski (1882-1942), mal. R. Kwiatkowska 2006

ków obozu w Dachau. Słowa te wypowiadał niecały miesiąc przed swoją męczeńską śmiercią ksiądz Antoni Zawistowski, dzisiaj błogosławiony Kościoła katolickiego, który przez wiele lat związany był z lubelskim seminarium duchownym i miastem Lublinem. Kapłan niezwykle, do samego końca oddany swojemu powołaniu w służbie Bogu i człowiekowi.

Błogosławiony Antoni Zawistowski przyszedł na świat 10 listopada 1882 roku w Strumianach. Uczęszczał do łomżyńskiego gimnazjum, a po uzyskaniu matury w roku 1899 roku wstąpił do seminarium duchownego w Lublinie. Biskup Franciszek Jacewski, dostrzegając potencjał intelektualny Antoniego, posłał go na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Tam otrzymał w 1906 roku święcenia kapłańskie, a rok później uzyskał magisterium z nauk teologicznych. Po powrocie do Lublina objął funkcję wykładowcy Pisma Świętego w seminarium duchownym



Ks. A. Zawistowski i bp W. Goral wśród wychowawców i alumnów w auli Seminarium Duchownego w Lublinie

oraz został wikariuszem przy katedrze pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie. W roku 1919 ksiądz Zawistowski został mianowany wicerektorem w seminarium duchownym i funkcję tę pełnił przez 10 lat. Był oddanym wychowawcą i wzorem pobożności kapłańskiej dla kleryków, o czym mówią świadectwa jego podopiecznych. Ksiądz Jan Poddębniak wspominał, jak wielką lekcją było asystowanie przy Mszy świętej sprawowanej przez księdza Antoniego: „Po spożyciu Postaci Eucharystycznych zamykały się Jego oczy i trwał, obojętne czy był silny mróz, czy normalna pogoda, w dziękczynieniu i proście – abyśmy jako jego wychowankowie byli chlubą w Świętym Kościele Jezusa Chrystusa” (J. Maciąg,

Z wielkiego ucisku. Błogosławieni męczennicy Ziemi Lubelskiej i Zamojskiej (1939-1945), Lublin 1999, s. 72). Świadkowie jego życia podkreślają zgodnie, że czymś niezwykłym był sposób, w jaki sprawował on Mszę świętą. Opisują go jako człowieka skromnego, poważ-

Trwał w dziękczynieniu i proście – abyśmy jako jego wychowankowie byli chlubą w Świętym Kościele Jezusa Chrystusa

nego, skupionego i sprawiedliwego. Uczniowie zwracali uwagę, że był dobrym profesorem, który wymagał opanowania określonego materiału, ale ocen niedostatecznych nie stawiał. Kiedy dobiegał koniec sprawowania funkcji wicerek-

tora, biskup lubelski Marian Fulman napisał w piśmie zwalniającym go z tej funkcji: „Przez ciąg mozolnej jego pracy wychowawczej Ksiądz Wicerektor okazał tyle pracowitości i umiłowania seminarium, że zasłużył sobie na wdzięczność młodzieży duchownej i uznanie swego biskupa, które mu tutaj wyrażamy” (J. Stępnik, *To ciało moje za was wydane... – Błogosławiony ksiądz Antoni Zawistowski (1882-1942)*, w: H. Misztal (red.), *W Duchu i prawdzie. Wybrane sylwetki Kościoła lubelskiego (1805-2005)*, Lublin 2005, s. 380).

W następnych latach oddał się ksiądz Zawistowski pracy naukowej, której owocem było kilka poważnych książek, artykułów i recenzji. W roku 1936 opublikował obszerne dzieło *Boska nauka. Liturgia Chrystusa*, które było swoistym katechizmem dla inteligencji katolickiej, napisanym w formie wykładu o wierze i moralności

Kościoła. Opracował również podręcznik o Piśmie Świętym pt. *Archeologia biblijna*, który miał służyć głównie alumnom w seminariach duchownych. Niestety podręcznik ten funkcjonował w formie maszynopisu, nigdy nie został wydany

Bieda Lublina i okolic wiele zawdzięcza jego dobremu sercu

drukiem i ostatecznie zaginął. Od 1937 roku ksiądz Antoni pełnił funkcję dyrektora Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, mającego siedzibę przy ul. Dolnej 3 Maja w Lublinie. Jego posługa owocowała rozwojem stowarzyszenia, które nabyło plac, wybudowało dom i organizowało akcję rzemieślniczo-wychowawczą. Ksiądz Zawistowski był człowiekiem o dobrym sercu, wrażliwym na ludzką biedę i cierpienie. We wspomnieniach pośmiertnych napisanych przez księdza Wincentego Łapkiewicza czytamy: „Bieda Lublina i okolic wiele zawdzięcza jego dobremu sercu, ale działał wedle zasady – niech nie wie lewica, co prawica czyni – wiedzą o tym tylko ludzie pracujący bezpośrednio w Towarzystwie Miłosierdzia” (J. Maciąg, *Z wielkiego ucisku...*, s. 72). Wybuch wojny zapoczątkował prześladowanie duchowieństwa i inteligencji. W Lublinie 9 listopada 1939 roku odbyły się masowe aresztowania, jednak uniknął ich ksiądz Zawistowski, nie otwierając drzwi dobijającym się po niego gestapowcom. Kilka dni później, 17 listopada, aresztowano biskupów, a wraz z nimi księdza Antoniego i jeszcze innych kapłanów. Zostali oni zabrani z refektarza seminarijnego prosto do więzienia śledczego, które znajdowało się

na lubelskim Zamku. Dwunastu księży, z biskupami i księdzem Antonim, zostało skazanych na karę śmierci, którą ostatecznie zamieniono na dożywotnie więzienie. Zarzuty stawiane wobec duchownych były absurdałne: organizowanie zbrojnego oporu i propaganda antyniemiecka. Już 4 grudnia 1939 roku więźniowie trafili do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen pod Berlinem, a rok później zostali przewiezieni do obozu w Dachau. Ksiądz Antoni Zawistowski od samego początku pobytu w obozie musiał zmierzyć się ze szczególną nienawiścią, z jaką podchodzili do duchownych strażnicy. Według relacji świadków nie stawał im oporu, zachowywał godność i opanowanie oraz zaskakującą pogodę ducha, która dodawała sił towarzyskom. Często współwięźniowie gromadzili się na potajemnie głoszonych przez niego konferencjach. W ukryciu sprawował Eucharystię i spieszył z pomocą każdemu potrzebującemu pojednania z Bogiem w sakramencie pokuty. Dnia 3 czerwca 1942 roku ksiądz Antoni poczuł się źle i został w izbie. Była to okazja dla niemieckiego komunisty, który był więźniem funkcyjnym, aby wyładować swoją nienawiść wobec duchownego. Ks. Antoni został ciężko pobity i długi czas leżał w kałuży

wody, skąd do apelowego szeregu zwlekli go współwięźniowie. Zmarł następnego dnia w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, dopełniając w swoim życiu w szczególny sposób tajemnicę Eucharystii, którą tak bardzo ukochał. Heroiczność cnót potwierdziła jego beatyfikacja w 1999 roku, której dokonał papież Jan Paweł II.

Dzisiaj mieszkamy w tym samym gmachu seminarijnym, który przez wiele lat był domem błogosławionego księdza Antoniego Zawistowskiego. Obieramy tę samą drogę powołania kapłańskiego, która kształtuje się w tych samych murach, gdzie on odpowiadał na zaproszenie do służby Panu, a później też realizował ją jako profesor i wychowawca dla seminarzystów. Ksiądz Antoni został obrany patronem naszego seminarium, abyśmy brali go za wzór kapłana całkowicie oddanego służbie Bogu, poświęcającego całego siebie wraz ze wszystkimi talentami. Historia jego życia toczyła się właśnie tu w Lublinie, w naszym seminarium, więc jako klerycy śmiało możemy mówić o nim, że jest naszym błogosławionym, bardzo bliskim naszej rzeczywistości życia i formacji. Obyśmy tylko potrafili kroczyć za Chrystusem tak jak ksiądz Antoni, do samego końca służąc Kościołowi i byli gotowi, jeśli będzie taka potrzeba, przelać swoją krew za naszego Pana.

Św. abp Jozafat Kuncewicz OSBM

Unicki męczennik i patron Metropolitalnego Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Lublinie

Jan Kuncewicz urodził się w 1580 roku we Włodzimierzu Wołyńskim. Pochodził z prawosławnej ukraińskiej rodziny mieszczańskiej – Gabriela i Maryny Kuncyczów. Kształcił się w szkole prawosławnej przykatedralnej we Włodzimierzu, a później w Wilnie. Miał zostać kupcem, ale Bóg miał inne plany dla tego Świętego. W Wilnie bardzo

go zaciękała problematyka unicka. Zaczął nawiązywać głębsze kontakty z Kościołem prawosławnym i katolikiem, a szczególnie z jezuitami. W roku 1604 za radą jezuitów Walentego Grozy-Kowalskiego i Jana Gruzewskiego oraz teologa unickiego Piotra Arkadiusza przystąpił do wyznania unickiego i wstąpił do klasztoru bazylianów, gdzie otrzymał



Volodymyr Alfavitsky ↗
alumn IV roku

habit i nowe imię – Jozafat. Do zakonu przyjął go osobiście metropolita unicki A.H. Pocij, który w tym samym roku udzielił mu święceń subdiaconatu i diaconatu. Po ukończonych studiach teologicznych i filozoficznych w 1609 roku przyjął święcenia kapłań-



Św. abp Jozafat Kuncewicz (1580-1623). Fragment ikonostasu św. Jozafata w kaptcy seminaryjnej, mal. Jerzy Nowosielski 1989

Jego kazania poruszały serca grzeszników, dlatego nazywano go „Duszochwat”

skie i został mistrzem nowicjatu. Był zachwycony swoim zakonem i chciał zrobić dla niego jak najwięcej, dlatego zakładał nowe monasteria męskie i żeńskie. Cztery lata później został archimandrytą kościoła Świętej Trójcy w Wilnie oraz igumenem tamtejszego monasteru, liczącego 60 zakonników. Pomagał ubogim i każdemu, kto go poprosił o pomoc, czy to materialną, czy duchową.

W 1617 roku Jozafat został biskupem koadiutorem arcybiskupa Połocka Gedeona Brolickiego, a po jego śmierci w wieku 38 lat arcybiskupem unickim w Połocku. Będąc biskupem, nadal prowadził życie skromne, ubogie i surowe. Swoje jednoizbowe mieszkanie dzielił z bezdomnym. Podjął rozległą działalność reformatorską unickiej archidiecezji, porządkując jej administrację i wizytując regularnie wszystkie kościoły. Jego kazania poruszały serca każdego, nawet najzatatwardzalszego grzesznika, dlatego nazywano go „Duszochwat”. Dbał zwłaszcza o piękno liturgii wschodniej, a także o podniesienie

poziomu umysłowego i moralnego duchownych, dla których wydał *Reguły dla kapłanów*, zawierające 48 krótkich kanonów. W 1618 roku opracował katechizm, zawierający objaśnienia głównych prawd wiary. Dzięki jego staraniom i gorliwej pracy unię brzeską przyjęła prawie cała archidiecezja połocka i inne terytoria Kościoła wschodniego. Ściągnęło to na Jozafata Kuncewicza nienawiść ze strony prawosławnych. Zarzucali mu, że zdradza białoruski naród na rzecz Polski i Rzymu. Dyżunicy coraz częściej powodowali zamieszki uliczne w miastach archidiecezji, zwłaszcza w czasie nieobecności Kuncewicza.

Arcybiskup Jozafat Kuncewicz został zamordowany w Witebsku, 12 listopada 1623 roku, gdy próbował uspokoić napad tłumu na pałac biskupi. Ciało, uprzednio znieważone, zostało wrzucone do Dźwiny. Wydobyte po kilku dniach z wody doczesne szczątki Świętego zostały przewiezione do Połocka i wystawione w katedrze. Cześć oddawali mu liczni wierni nie tylko Kościoła unickiego, ale także prawosławnego, zachwyceni jego życiem i unią. Został beatyfikowany w 1643 roku, a w 1867 roku kanonizowany. Od 1949 roku jego relikwie spoczywają w Bazylice Świętego Piotra w Watykanie. W ikonografii przedstawiany jest w stroju biskupim rytu wschodniego, a jego atrybutem jest topór.

W biografii Jozafata Kuncewicza (M. Solowij, A. Welykyj), *Święty Jozafat Kuncewicz – jego życie i czasy*, Kanada 1967,

Dzięki jego gorliwej pracy unię brzeską przyjęła prawie cała archidiecezja połocka

tłumaczenie własne) znajdujemy liczne świadectwa osób przekonanych o świętości jego życia. Jednym z nich są słowa jego ojca duchownego,



Kaplica św. Jozafata w lubelskim seminarium



Wspólnota Metropolitalnego Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Lublinie

G. Chmielnickiego, który opowiada o rozmowie ze świętym: „Pewnego dnia, wracając od ołtarza, w duchowej rozmowie ze mną powiedział, że podczas konsekracji przyszła mu do głowy taka myśl: jakże słodko i przyjemnie jest wpatrywać się [w Chrystusa] pod postacią chleba, ale jak strasznie będzie zobaczyć go twarzą w twarz w przyszłości” (s. 124). Antoni Sielawa, późniejszy arcybiskup połocki, który mieszkał z Jozafatem w jednej celi jako posłusznik, czyli osoba przygotowująca się do życia monastycznego, zaświadcza: „Prawie codziennie po wieczornym rachunku sumienia spowiadał się u swego ojca duchownego.

Noc była dla niego raczej czasem modlitwy, a nie snu. Często ciężko wzdychał, płakał, bił się w piersi” (s. 125). Rafał Korsak podziwia jego sposób modlitwy: „Często można było go zobaczyć pośród wielkiego mrozu na cmentarzu Świętej Trójcy w Wilnie. Na sobie miał tylko włosienicę, na kamieniu, bez obuwia trwał na modlitwie” (s. 126). Dwaj inni posłusznicy widzieli i świadczą, jak w mroźną noc w samej tylko włosienicy i boso szedł do przedsionka katedralnego chramu, gdzie biczował się i prosił: „Panie Boże, daj jedność Świętemu Kościołowi i łaskę nawrócenia niezjednoczonym” (s. 126).

Ksiądz Bogdan Pańczak zauważa, że Jozafat Kuncewicz „był zwolennikiem nurtu duchowości zwanego hezychazmem. Jego istota polegała na poszukiwaniu samotności, wyciszenia i spokoju, rozumianych nie jako cel sam w sobie, lecz jako środek do osiągnięcia stanu nieustannej modlitwy i zjednoczenia z Bogiem. [...] Świadkowie życia świętego Jozafata potwierdzają jego wielkie pragnienie życia w odosobnieniu, udania się do skitu – pustelni, gdzie wszystko sprzyjałoby praktykowaniu nieustannej modlitwy serca – słów «Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną...», do których Jozafat, zgodnie

ze wskazówką świętego Nila, dodawał wyznanie «...grzesznym» (<http://dekanatsanocki.blogspot.com/2013/11/jozafat-kuncewicz-swiety-blizej-nieznany.html>, dostęp: 14.12.2018).

Jozafat Kuncewicz przez całe życie gorąco modlił się o jedność Kościoła i nawrócenie grzeszników. Lubił modlić się przed ikonami Bogarodzicy i Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza przed ikoną Ukrzyżowania. Zachęcał kapłanów do unikania zła i życia w świętości. W *Regułach dla kapłanów* zawarł piękną zachętę-nakaz: „Kapłani są zo-

bowiązani przykładem swego życia nauczać ludzi pobożności, ponieważ dobry przykład życia i zachowanie kapłana jest najlepszym kazaniem dla prostych ludzi” (<http://theologia.ucu.edu.ua/pokrovyteli/teksty/86-pravyla-svjatogo-josafata-dlja-svojih-svjashchenyiv>, dostęp 14.12.2018}).

Dla mnie arcybiskup Jozafat Kuncewicz jest wzorem jak służyć Bogu, z jaką gorliwością się modlić, kochać innych i być dobrym człowiekiem. Jego wstawiennictwo z całą pewnością wspiera nas w ekumenicznych wysiłkach i mo-

dlitwach, zgodnie z pragnieniem Jezusa *ut omnes unum sint*.

„Kapłani są zobowiązani przykładem swego życia nauczać ludzi pobożności”



Bł. o. Honorat Koźmiński OFM Cap

Założyciel Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej

W szerokie grono osób współtworzących ponad 300-letnią historię Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie wpisują się także siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej. Służki Niepokalanej starają się odczytywać znaki czasu w duchu Ewangelii tak, by poprzez swoje zaangażowanie dawać świadectwo miłości Chrystusowej i odpowiadać na bardziej naglące, aktualne potrzeby Kościoła. Dlatego też w wielobarwny wachlarz zadań apostoelskich, jakie podejmują włączając pracę w instytucjach kościelnych, m.in. w diecezjalnych seminariach duchownych. Jednym z nich jest Metropolitalne Seminarium Duchowne w Lublinie. Poprzez cichą posługę i „ukrytą obecność” realizują zakonny charyzmat nakreślony przez bł. Honorata Koźmińskiego – założyciela licznych niehabitowych zgromadzeń zakonnych.

Istniejący w seminarium już niemal od stu lat dom zakonny służek Niepokalanej jest świadectwem wieloletniej współpracy między Zgromadzeniem a społecznością lu-

belskiego *cor dioecesis*. Początkowo przynależał do prowincji lubelskiej Zgromadzenia, ale na skutek reorganizacji struktur prowincjalnych został włączony do prowincji sandomierskiej. Choć dokładna data utworzenia domu zakonnego pozostaje w kręgu pewnych hipotez, to początków wspólnoty można by dopatrywać się już w 1920 bądź w 1921 roku. Jednakże odnosząc się do utrwalonej w Zgromadzeniu tradycji, należy przyjąć, że formalne założenie *domus religiosa* przy lubelskim seminarium miało miejsce w 1922 roku. Z tego też roku zachował się list bpa Mariana Fulmana do m. Józefy Sieradzkiej, ówczesnej przełożonej generalnej Zgromadzenia. Pasterz Kościoła lubelskiego podniósł w nim kwestię objęcia przez siostry



s. Agnieszka Szczęsna ↗
Służka NMP Niepokalanej

służki działu gospodarczego w miejscowym seminarium duchownym (APSa, sygn. D II, *List bpa M. Fulmana do m. J. Sieradzkiej z dnia 19 stycznia 1922 r.*). Nastąpiło to we wrześniu 1922 roku.

Do obecnych sektorów pracy, w które zaangażowane są siostry należą: kuchnia i refektarz, kancelaria i biblioteka seminaryjna. Dodatkowo, biorą czynny udział w życiu społeczności seminaryjnej, którą w codziennej modlitwie powierzają Bogu. Natomiast na przestrzeni lat członkinie Zgromadzenia, oprócz wspomnianych wyżej działań, spełniały jeszcze inne posługi służące dobru wspólnoty seminaryjnej. Podejmowały pracę w pralni i prasowni, dbały o czystość szat liturgicznych i obrusów ołtarzowych w kościele seminaryjnym. Odpowiadały za utrzymanie porządku w pomieszczeniach gospodarczych oraz sprzątanie gmachu seminaryjnego – głównie pokoi gościnnych i mieszkań księży profesorów.

„Nikt jeszcze świętym nie został, kto woli swojej się nie zaparł”



Obraz bł. o. Honorata Koźmińskiego (1829-1916) w seminaryjnej kaplicy Sióstr Służek NMP Niepokalanej, sygnowany: CS 1994

Ponadto prowadziły ogród seminaryjny, przez jakiś czas dyżurowały na furcie seminaryjnej, a niekiedy pełniły posługę pielęgniarską.

Ta codzienna, ożywiana wiarą posługa i obecność w lubelskim seminarium, wpisała i nadal wpisuje służki Niepokalanej w drogę wiary i wzrastania ku kapłaństwu wielu pokoleń kapłanów diecezji lubelskiej. Ponadto jest świadectwem wierności założeniom bł. Honorata Koźmińskiego,

który uważał pracę za środek wspomagający rozwój duchowy i narzędzie służące praktycznemu wypełnianiu przykazania miłości. Z pewnością relikwiarz bł. Honorata Koźmińskiego, obecny w kaplicy zakonnej Sióstr Służek NMP Niepokalanej, jak i obraz z jego wizerunkiem umacniają w siostrach świadomość duchowej łączności z założycielem. Ponadto są inspiracją do twórczej wierności miłości i realizowania pozostawio-

nych przez niego ideałów życia ukrytego we wspólnocie domowej przyseminaryjnych służek. Przedmioty te mają szczególną wartość duchową i zapraszają, by każdego dnia stawiać choćby jeden krok ku świętości: „Moje siostry, nikt jeszcze świętym nie został, kto woli swojej się nie zaparł [...] i nikt jeszcze według swego planu się nie uświęcił” (J. Korzeniowski, *Odpowiedź na wezwanie Pana*, Warszawa 2006, s. 36) oraz „wiera tylko zdolna pobudzić do pragnienia nieba i do ponoszenia ofiar heroicznych, by niebo otrzymać” (<http://ukrycie.blogspot.com/2010/06/mysli-o-honorata.html>, dostęp 31.12.2018)

Przywołany już kilkakrotnie bł. Honorat Koźmiński, założyciel Zgromadzenia, przyszedł na świat 16 października 1829 roku w Białej na Podlasiu. Na chrzcie świętym otrzymał imiona: Florentyn, Wacław, Jan, Stefan. Przed wstąpieniem do zakonu był znany pod imieniem Wacław. Wzrastał w pobożnej, katolickiej atmosferze. To rodzice mówili mu o Bogu i uczyli modlitwy. Chodził z nimi do kościoła, przyjmował sakramenty, był ministrantem. Jednakże z upływem czasu Bóg, który był radością od jego najmłodszych lat stał się dla Wacława wielkim Nieznanym. Wewnętrzny dramat dał o sobie znać zwłaszcza w Płocku, gdzie młody Koźmiński zdobywał wykształcenie. Niewia-



Relikwie bł. o. H. Koźmińskiego
w seminaryjnej kaplicy Sióstr Służek
NMP Niepokalanej

ra wypełniła jego serce. Prawdopodobnie stracił on wiarę w 1844 roku, gdy kończył gimnazjum w Płocku i podjął studia w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie.

Bł. Honorat, opisując po latach swój młodościowy bunt, określa siebie jako gorszego od bandytów i rozpustników, ponieważ jego grzechy dotyczyły bezpośrednio osoby Boga. Niewiara, która rozgościła się w jego wnętrzu i zniekształcony obraz Stwórcy doprowadziły go do bluźnierczego wyznania: „Toś Ty jest Bóg?!”. Miało to miejsce w Cytadeli w Warszawie, gdzie był więziony po niesłusznym oskarżeniu o udział w spisku antyrządowym. Pod koniec swego życia pisał: „byłem w młodym wieku (15-18) strasznym zbrodniarzem, jakiego świat nie widział, gor-

szym od Woltera i Lutra, i od wszystkich rozpustników, i bandytów, bo obrażałem bezpośrednio Boga samego, którego się wyrzekłem i żyłem, jakby Go nie było i z całą stanowczością walczyłem przeciw Niemu, odwodząc drugich od wiary i naśmiewając się z wierzących, i mówiąc, żeby mi napluli w oczy, jeżeli kiedy się nawrócę [...]” (H. Koźmiński, *Notatnik duchowy*, Warszawa 1991, s. 443).

Z osobistych zapisków duchownych kapucyna z Białej wynika, że czas spędzony w X Pawilonie Cytadeli stał się dla niego miejscem rekolekcji i nawrócenia. To, co przeżył 15 sierpnia 1846 roku pozostanie na zawsze tajemnicą. Czym był spowodowany nagły zwrot ku wierze zbuntowanego Wacława, dobrze oddają jego własne słowa. Bł. Honorat pozostawił taki zapis w *Notatniku duchowym*: „Matka Boża ubłagana przez moją Matkę, bo sam nie myślałem o poprawie, przyczyniła się do Pana Jezusa, iż przyszedł do mnie do celi więziennej i łagodnie mnie do wiary przyprowadził” (G. Filipiuk, *Od niewiary do wiary żywej – droga Ojca Honorata*, w: W. Sugier (red.), *Błogosławiony Honorat Koźmiński. Człowiek wielkiej wiary*, Zakroczym 2013, s. 122-123). Opisując to głębokie przeżycie wewnętrzne, podkreślał, że w dotknięciu przez Bożą łaskę odczuł jakby Oblicze Boże na nim spoczę-

ło. Ta niezwykła wizja Chrystusa, znana tylko jemu, miała decydujący wpływ na jego życie duchowe, powrót na drogę wiary i późniejszą działalność apostołską. W innym miejscu w *Notatniku duchowym* wspominał, że od tego momentu rozpoczęło się dla niego duchowe odrodzenie. Natomiast w jednym ze swoich dziełek podkreślał: „Odtąd wiara powoli, ale coraz bardziej wracała do jego serca, i w końcu przywiodła go do poświęcenia się Bogu na służbę” (H. Koźmiński, *Nowy dar Jezusa*, b.r., b.m., s. 233).

Żarliwość wyływająca z autentycznej konwersji Wacława kazała mu szukać zakonu surowego. W tym okresie na terenie Królestwa do takich należał Zakon Braci Mniejszych Kapucynów. W taki oto sposób, dnia 8 grudnia 1848 roku, ten młody człowiek zapukał do furty klasztornej kapucynów w Warszawie. Po wstąpieniu do klasztoru stał się charyzmatycznym założycielem licznych zgromadzeń zakonnych, nazywa-

„Jezus przyszedł do celi więziennej i łagodnie mnie do wiary przyprowadził”



Wspólnota Sióstr Służek NMP Niepokalanej w lubelskim seminarium

nych honorackimi. Będąc zakonnikiem o głębokim życiu wewnętrznym, podejmował wśród wiernych m.in.: kierownictwo duchowe – najpierw w Warszawie, Zakroczymiu, a potem w Nowym Mieście – nad przybywającymi do niego rzeszami penitentów. Nie brakowało wśród nich osób odkrywających powołanie do służby Bożej, dla których stał się mistrzem rozeznawania w sprawach wiary i życiowego powołania. Dlaczego? Ponieważ bł. Honorat, przyjmując Bożą łaskę w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, nie wahał się postawić kroku dalej. On, niegdyś zbuntowany przeciwko wierze Wacław, dał się poprowadzić Temu, który przyszedł do jego celi więzien-

nej. Odkrywając piękno relacji z Bogiem i szukając Bożego Oblicza, skierował się całkowicie ku Niemu – zawierzył, by innych do wiary i świętości – jak mówił – „z jakąkolwiek bądź ofiarą” doprowadzić. Dlatego też stał się dla swych duchowych synów i córek ojcem wiary bezgranicznej i niezłomnej oraz patronem zawierzenia, budowania i wytrwania – „Wiara tylko w tych walkach zdolna cię wspomóc, wiara jest jakby opoką, która cię ochroni. Jeżeli wiara twa silna, jeżeli trwasz w niej mocno, wszystko zwyciężysz” (K. Synowczyk, *Wiara w życiu zakonnym w świetle listów okólnych bł. Honorata*, w: W. Sugier (red.), *Błogosławiony Honorat Koźmiński. Człó-*

wiek wielkiej wiary, Zakroczym 2013, s. 214).

„Jeżeli
wiara twa silna,
wszystko
zwyciężysz”

Bł. o. Honorat zmarł 16 grudnia 1916 roku w Nowym Mieście nad Pilicą w opinii świętości. Papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym 16 października 1988 roku w Rzymie, w dziesiątą rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową.



Wiosna



Patryk Kułaga ↗
alumn IV roku



Bł. bp Władysław Goral

Biskup i męczennik

Błogosławiony biskup Władysław Goral urodził się 1 maja 1898 roku w Stoczku. Pochodził z wielodzietnej rodziny chłopskiej. Nauki pobierał w Nasutowie i Lubartowie, gdzie ukończył Gimnazjum im. Stanisława Staszica. Po egzaminie dojrzałości wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. W czasach semi-

naryjnych pomagał ubogim wiejskim dzieciom, prowadząc dla nich lekcje. Po czterech latach intensywnych studiów otrzymał święcenia diakonatu, a następnie został skierowany na studia filozoficzne do Rzymu. Podczas pobytu w Wiecznym Mieście przyjął święcenia prezbiteratu. Wydarzenie to miało miejsce 18 grudnia 1920



Mateusz Lisek ↗
alumn III roku

roku w Bazylice św. Jana na Lateranie. Po ukończeniu studiów na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim obronił rozprawę doktorską z zakresu filozofii. Czas wakacji i odpoczynku od wytężonej pracy naukowej spędzał prowadząc duszpasterstwo wśród szwajcarskiej i francuskiej Polonii. Do Lublina powrócił w 1926 roku. Został skierowany do pracy w Seminarium Duchownym na stanowisku profesora. Wykładał w tym czasie m.in. metafizykę, kosmologię, logikę, ontologię, apologetykę oraz teologię fundamentalną. Z jego inicjatywy powstał w Lublinie dom dla księży emerytów, a w oddalonej o 15 km od centrum Lublina Krężnicy Jarej – dom Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. W czasie pracy na stanowisku profesora seminarium podejmował służbę na rzecz ubogich, m.in. założył Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. W 1938 roku został mianowany biskupem pomocniczym lubelskim,



Bł. bp Władysław Goral (1898-1945), mal. R. Kwiatkowska 2006



Portret bpa W. Goral w kościele seminaryjnym, mal. Krystian Henryk Wiercieński 1939

a sakrę biskupią przyjął 9 października 1938 roku. W tym czasie pełnił funkcję asystenta Akcji Katolickiej, wizytował szkoły, odwiedzał więźniów.

17 listopada 1939 roku biskup Władysław wraz z pra-

cownikami kurii lubelskiej został aresztowany w ramach niemieckiej akcji wymierzonej w polską inteligencję. W więzieniu gestapo na Zamku Lubelskim aresztowani stanęli przed sądem, który skazał

ich na karę śmierci. Po interwencji Stolicy Apostolskiej karę zamieniono na dożywotnie więzienie. 4 grudnia 1939 roku biskup Władysław został wraz z innymi duchownymi osadzony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen jako więzień o numerze 5605. W obozie, gdzie spędził ponad 5 lat, skazano go na całkowitą izolację, uniemożliwiając kontakty z innymi więźniami. Mimo tortury, jaką była samotność oraz brak możliwości przyjmowania sakramentów, trwał w nieustannej modlitwie i nie upadał na duchu. Jedyną formą kontaktu z otoczeniem były listy, które także podlegały ostrej niemieckiej cenzurze. Starał się w nich podtrzymać na duchu wiernych i swoich krewnych. Ostatni list zaadresowany został w lutym 1945 roku. Nie jest znana przyczyna śmierci biskupa Władysława. Przypuszcza się, że został rozstrzelany albo zmarł na skutek eksperymentów medycznych, jakie na nim przeprowadzano. Również dokładana data śmierci pozostaje tajemnicą. Wiadomo, że przypada ona na okres między lutym a kwietniem 1945 roku. Papież Jan Paweł II beatyfikował biskupa Władysława Goral 13 czerwca 1999 roku jako jednego z ogłoszonych wówczas 108 męczenników II wojny światowej.

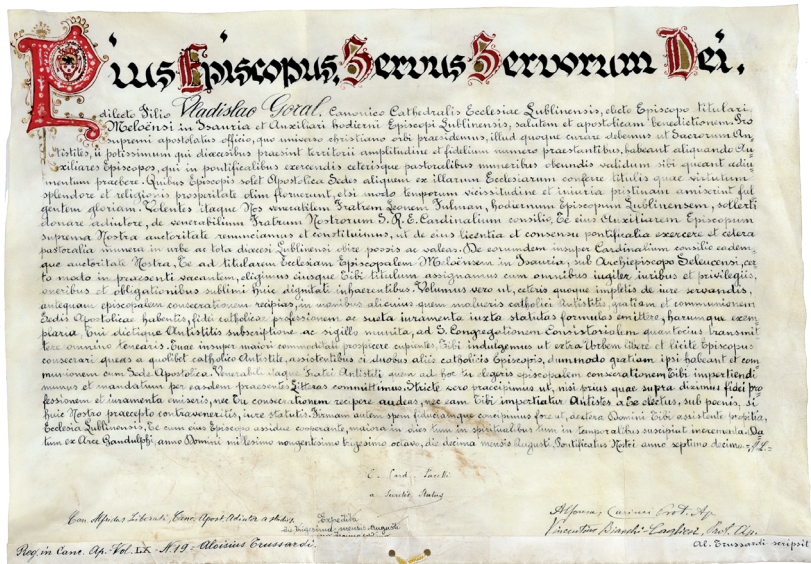
Podczas lektury biografii błogosławionego biskupa zwróciłem uwagę na jego dzia-

łałość dobroczynną na rzecz ubogich. W pamięci pozostały mi następujące słowa: „Podziel się z drugim nawet jedną kromką chleba, nie gub okazji, by czynić dobrze, kochaj Boga i bliźniego, bądź prostolinijny w pracy i we wszystkim”. Bardzo dotykają mnie te słowa, ukazują bowiem, że świętość nie jest oderwana od codzienności. Aby osiągnąć życie wieczne, należy zrezygnować z siebie dla innych. W życiu błogosławionego biskupa Goral widzę szczególne poświęcenie dla potrzebujących – już od czasów seminaryjnych, gdy pomagał dokształcać młodzież, aż po obóz, gdzie pomimo izolacji głosił ewangelię w listach i wśród więźniów. Według mnie wielką sztuką

„Podziel się z drugim nawet jedną kromką chleba, nie gub okazji, by czynić dobrze”

jest umiejętność wykorzystania okazji do czynienia dobra. Uważam tę zdolność za wielki przejaw świętości życia biskupa Władysława. Dla niego nie liczyła się funkcja, którą piastował, lecz to, jakim pozostał człowiekiem. Nie było to podyktowane osobistymi korzyściami, lecz miłością ku Panu Bogu, którego dostrzegał w bliźnich. Jestem przekonany, iż jego postać może stać się dla nas wzorem, jak pomimo stanowisk, ważnych funkcji przez nas piastowanych nie zapomnieć o naszym człowieczeń-

stwie. Błogosławiony nie bez powodu był odbierany przez swoich współwięźniów jako heroiczny świadek Chrystusa. Głosił on naszego Zbawiciela z ukrycia, gorliwie zanosząc do niego modlitwy za przesładowców i współwięźniów. To piękna postawa ofiarowania swojego cierpienia i modlitwy za inne osoby, bez żadnych korzyści doczesnych. Za wstawiennictwem błogosławionego biskupa Władysława prosimy Pana Boga o wyjednanie nam łaski ofiarności i miłości ku bliźnim.



Bulla nominacyjna bpa W. Goral'a sygnowana przez kard. Eugenio Pacellego (późniejszego papieża Piusa XII), sekretarza stanu za pontyfikatu Piusa XI, 10 sierpnia 1938 r.

Bł. ks. Kazimierz Gostyński

Pedagog i męczennik

Błogosławiony ks. Kazimierz Gostyński urodził się 8 kwietnia 1884 r. w Warszawie. Był synem Natalii z Bietkowskich i Władysława Gostyńskiego – powstańca styczniowego, przemysłowca i jednego z założycieli Politechniki Warszawskiej. W domu rodzinnym otrzymał staranne wykształcenie oraz głęboką formację du-

chową i patriotyczną. Całe jego późniejsze życie było nierozdzielnie związane z Lublinem. W tym mieście ukończył seminarium duchowne i dnia 14 czerwca 1908 roku przyjął święcenia kapłańskie. Po zagranicznych studiach został rektorem kościoła św. Piotra w Lublinie i nauczycielem w gimnazjum im. St. Staszi-



Wiktor Michałowski ↗
alumn III roku

ca. Był także wykładowcą łaciny w naszym seminarium, co jeszcze silniej związało go z tym miejscem.

Jego ogromną zasługą dla miasta było utworzenie w 1915 roku Szkoły Realnej im. J. Zamoyskiego, przekształconej potem w gimnazjum. Z funduszy rodzinnych wykupił gmach służący tej szkole. Osiemnaście lat rządów ks. Gostyńskiego sprawiło, że gimnazjum zyskało bardzo wysoki poziom nie tylko nauczania, ale także wychowania dojrzałych ludzi oddanych Bogu i Polsce. Placówka ta była wzorem dla innych szkół Lublina. W 1933 roku Kuratorium Oświaty odebrało ks. Gostyńskiemu funkcję dyrektora – była to niewątpliwie krzywdząca dla szkoły decyzja mająca podłoże polityczne. Przed wojną podejmował jeszcze inne działania duszpasterskie.

Kiedy na początku listopada 1939 roku nastąpiły masowe aresztowania lubelskiego duchowieństwa i świeckiej inteligencji przez Niemców, ksiądz Kazimierz dał się poznać jako



Bł. ks. Kazimierz Gostyński (1884-1942), mal. R. Kwiatkowska 2007

nieustraszony kapłan i patriota. W dniu Święta Niepodległości odprawił Mszę św. za Ojczyznę i wygłosił porywające kazanie. Kiedy życzliwe mu osoby przestrzegały go, aby się ukrył i uniknął aresztowania, on ze spokojem odpowiedział: „skoro moi bracia cierpią, ja nie będę się ukrywał” (J. Maćiąg, *Z wielkiego ucisku. Błogosławieni męczennicy Ziemi Lubelskiej i Zamojskiej (1939-1945)*, Lublin 1999, s. 370). 11 stycznia 1940 roku został aresztowany. Po półrocznym śledztwie na Zamku Lubelskim został przewieziony do obozu w Sachsenhausen, a później do Dachau, gdzie zamordowano go 6 maja 1942 roku. Został beatyfikowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu

liturgiczne wspomnienie obchodzi się 12 czerwca.

Ksiądz Kazimierz Gostyński, mimo pełnienia licznych funkcji społecznych, które pociągały za sobą wiele trosk i obowiązków, zawsze stawał Boga na pierwszym miej-

„Skoro moi bracia cierpią, ja nie będę się ukrywał”

scu. W pierwszej kolejności był wiernym świadkiem Ewangelii i miłości Bożej. Będąc człowiekiem dość surowym i wymagającym, jednocześnie okazywał

nom jako wspianały i gorliwy spowiednik cierpliwie wskazujący drogę do prawdy.

Niezależnie od sytuacji życiowej, w której się znalazł, pozostawał niezmienny i zawsze zachowywał się godnie, choć przychodziły na niego coraz cięższe doświadczenia. Najpierw musiał pożegnać się ze swoją ukochaną szkołą, następnie stawić czoła zbliżającej się wojnie, dając świadectwo patriotyzmu i budząc go w wiernych. Na końcu zaś przyjął na siebie jarzmo obozu koncentracyjnego i śmierć. Jak wspominają jego towarzysze obozowi, którzy uszli śmierci, ks. Gostyński pozostał człowiekiem kierującym się wiarą i miłością. Ciężar pracy i liczne cierpienia więźniów sprawiały, że nie byli oni w stanie nosić żadnych „masek”, ukazywali zatem swoją prawdziwą naturę. Miłość i dobroć okazały się wartościami, którymi autentycznie kierował się w życiu błogosławiony. Mimo tego, że cierpiał głód, potrafił się dzielić jedzeniem z innymi.

Dzisiaj nasze życie wygląda inaczej. Wprawdzie nie cierpimy wskutek wojny, ale doświadczamy innych zmartwień i trudności, czasem też niesprawiedliwości i nienawiści. W tym wszystkim bł. ks. Kazimierz Gostyński jest dla nas wzorem i jego doświadczenie uczy nas, że w każdych warunkach należy zachować się godnie i z miłością, a owocem tego jest życie wieczne.



Bp. W. Goral i ks. K. Gostyński w otoczeniu profesorów i uczniów Gimnazjum im. Hetmana J. Zamojskiego w Lublinie, 2 marca 1939 r.

13 czerwca 1999 roku w Warszawie w gronie 108 błogosławionych męczenników. Ich

miłość i zainteresowanie każdym człowiekiem. Dał się też poznać ówczesnym lublinia-

Bł. ks. Stanisław Mysakowski

Wikariusz i męczennik

W języku greckim słowo męczennik oznacza świadka, czyli osobę, która swoim życiem wskazuje na Jezusa. Przyjęcie śmierci z powodu wiary uważano za najwyższy stopień upodobnienia się do Pana. Jednakże nie tylko w momencie wieńczącym ziemskie dni męczennicy byli podobni do Chrystusa. Po-

dobnie jak wcześniejsze czyny i słowa Jezusa rzucają światło na tajemnicę Jego Krzyża i Zmartwychwstania, również ostatnie godziny życia męczenników należy postrzegać w kontekście całej ich doczesnej drogi.

Droga bł. ks. Stanisława Mysakowskiego spotyka się z moją w miejscu niespodzie-



Maciej Głębocki ↗
alumn VI roku

wanym – za zabudowaniami gospodarczymi nieopodal domu mojej babci i dziadka, w pewnej niewielkiej miejscowości na Chełmszczyźnie zwanej Wojsławicami. To w tej malowniczej okolicy spędzałem większość wakacyjnych dni. Gdy tu przyjeżdżam, lubię spacerować wśród pól. Przechadzam się, dotykając złotych pszenicznych kłosów, które muska ciepły letni wiatr. Słucham śpiewu ptaków, podczas gdy od strony łąk dociera zapach kwitnących traw i kwiatów. Idąc wieczorną porą, zaskakuję swoją obecnością odpoczywające sarny i zachwycam się niebem umalowanym różnorodnymi odcieniami czerwieni. Polna droga przypomina mi wtedy palestyńską górską ścieżkę, po której z pośpiechem szła Maryja do Elżbiety. Innym razem widzę oczyma wyobraźni Jezusa spacerującego z miasta do miasta ze swymi uczniami lub świętymi, których Duch Święty prowadził w nieznanne, aż po krańce ziemi. Również tutaj, w wojsławickim



Bł. ks. Stanisław Mysakowski (1896-1942), mal. R. Kwiatkowska 2006

kościelny parafialnym po raz pierwszy przeżywałem liturgię Wigilii Paschalnej i zafascynowany wpatrywałem się w krzyż, przez który na znak zwycięstwa Chrystusa została przewieszona czerwona tuła. Tą samą drogą sto lat przede mną spacerował i w tym samym kościele pw. św. Michała Archanioła patrzył na płonący paschał bł. ks. Stanisław Mysakowski.

Stanisław urodził się 14 (niektóre źródła podają: 12) września 1896 roku w Wojsławicach. Był synem organisty. Po ukończeniu zamojskiego gimnazjum wstąpił do lubelskiego seminarium duchownego. Czas przygotowania księdza Mysakowskiego do służby Kościołowi przypomina życie ukryte Jezusa w Nazarecie. Podobnie jak niewiele wiemy o tym, co czynił Jezus przed rozpoczęciem swojej publicznej działalności, tak też zwykle skąpe są nasze informacje dotyczące okresu, który święci kapłani spędzili za seminarijnymi murami. Ten tajemniczy czas z perspektywy kleryka wydaje się być okresem dynamicznym i trwającym długo. Później, w spisanych biografjach zachodzi zdumiewający proces. Lata formacji skracają się do kilku zaledwie linii tekstu. Następnie taka wzmianka nagle kończy się zwięzłym komunikatem o dacie przyjęcia święceń kapłańskich. Spostrzeżenie powyższe uzmysławia mi, że każdy moment spędzony



Ks. S. Mysakowski z grupą Rycerzy Serca Jezusowego przy parafii katedralnej

w seminarium jest cenny i powinienem dobrze go wykorzystać. Wszak czasu jest niewiele, a pracy przede mną wciąż mnóstwo.

Po tym jak bł. Stanisław został wyświęcony na prezbitera, rozpoczął się w jego życiu etap niezwykle intensywnej działalności. W seminarium dał się poznać jako uczeń zdolny i pilny, z racji czego został skierowany na studia teologiczne. Jednakże postanowił nie kontynuować drogi naukowej. Wykazywał pragnienie, aby poznać życie, przypatrywać się ludziom i poznawać ich potrzeby. Bardziej niż teoretyczne rozważania interesowało go wprowadzanie słowa w czyn. Konkretnie nie jakiegoś, lecz Bożego słowa. Z wielkim zapałem zaangażował się zatem w duszpasterstwo.

Miejszem szczególnie rozpojonym obecnością bł. Sta-

niśława stało się lubelskie śródmieście. Pełnił bowiem kapłańską posługę w parafii pw. Nawrócenia Św. Pawła oraz parafii katedralnej. Działania, których w tym czasie się podejmował imponują swym dynamizmem oraz różnorodnością. Odcisnęły one trwałą pieczęć w krajobrazie duchowym miasta. Jako wikariusz płonął bł. Stanisław wielką gorliwością ku temu, aby zdobywać ludzi dla Chrystusa. Został zapamiętany jako wyjątkowy spowiednik oraz obdarzony mocą słowa głosiciel Ewangelii. Jeden z przyjaciół napisał o nim: „kaznodzieja z Bożej łaski, utalentowany, mówił jasno, wyraźnie, z serca” (J. Maciąg, *Z wielkiego ucisku. Błogosławieni męczennicy Ziemi Lubelskiej i Zamojskiej (1939-1945)*, Lublin 1999, s. 50). Budował wspólnotę Kościoła, gromadząc wiernych

Kaznodzieja z Bożej łaski, utalentowany, mówił jasno, wyraźnie, z serca

w grupach przyparafialnych oraz dbał o wzrost w świętości współbraci – księży, jednocząc ich w kapłańskim stowarzyszeniu. Wiele osób przyprowadził do sakramentu chrztu. W wielu innych, dzięki spotkaniu z tym pełnym Ducha Świętego człowiekiem, budziła się na nowo żywa wiara. Na miarę ówczesnych możliwości starał się przepajać ewangelicznym duchem kulturę. W tym celu założył parafialną gazetę i kino. Zapatrzony w Jezusa poszukującego zagubionej

owcy, wychodził na duchowe i społeczne peryferia. Często odnajdywał tam pogubionych, przywracając ich Kościołowi i społeczeństwu.

W czasie swej posługi ksiądz Mysakowski podchodził do człowieka integralnie, całościowo. Był dobrym wychowawcą zauważającym potrzeby i pragnienia ludzi. Skutecznie reagował na dostrzegane problemy. Inicjował dzieła związane ze świadczeniem miłosierdzia i dbał o chrześcijański rozwój osobowy młodzieży. Stwarzał dla parafian warunki do godziwego wypoczynku, organizując wyjazdy wypoczynkowe dla dzieci i pielgrzymki. W sytuacjach trudnych starał się odnajdywać nowe szanse, które owe ze sobą niosą. Podczas kryzysu ekonomicznego oferował realną racjonalną po-

moc, organizując kursy zawodowe i zakładając biuro pośrednictwa pracy. Kiedy zaś wybuchła wojna, niósł pomoc rannym, udzielał sakramentów i zapewniał żywność dla głodnych. Wykazał się niemałą odwagą, ratując Najświętszy Sakrament z płonącej katedry, a następnie zatroszczył się o to, aby tę uszkodzoną świątynię uchronić przed ruiną.

Siłą do tak intensywnego angażowania się w duszpasterską służbę ludziom czerpał błąd. Stanisław z duchowego zjednoczenia z Chrystusem. Ta żywa relacja z Bogiem stała się motorem jego zewnętrznych działań, podobnie jak pragnienie pełnienia woli Ojca było motywem wszelkich czynów Jezusa z Nazaretu. Lata posługi księdza Mysakowskiego w lubelskich parafiach przypominają ziemskie dni publicznej działalności jego Mistrza i Pana.

W życiu błogosławionego męczennika z Wojsławic odbija się również tajemnica cierpienia, krzyża. Już podczas kapłańskiej pracy przyszło mu zmagać się z różnymi problemami. Często ilość środków materialnych okazywała się niewystarczająca do pokrycia niemałych kosztów wielorakich dobrych dzieł. Bywał niezrozumiany przez swoje otoczenie i często chorował. Momentem najcięższej próby był jednak pobyt w obozie koncentracyjnym. Jako więzień Dachau wycierpiał wiele.



Ks. S. Mysakowski z członkiniami Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żerściej przy parafii katedralnej

Był torturowany, bity, poniżany, głodzony. W tym bolesnym czasie wykazywał się wielkim pokojem ducha. Współwięźniom niósł pocieszenie i nadzieję. Ten, który niegdyś przez dynamiczną pracę duszpasterską naśladował Jezusa nauczającego, teraz upodobnił się do Bożego Baranka paschalnego, który nie otwiera ust swoich na rzeź prowadzony i ze spokojem przyjmuje śmierć.

Błogosławiony ks. Stanisław Mysakowski został zamordowany w komorze gazowej w Hartheim 30 października 1942 roku. Dzień jego odejścia do Pana upamiętnia inskrypcja na skromnym grobowcu rodzinnym w centralnej części cmentarza przy ul. Lipowej w Lublinie. Ks. Stanisław Krynicki, kolega współwięźni, podsumował jego życie słowami: „był

to mąż modlitwy, pracy, walki i cierpienia, nie zawsze dobrze rozumiany i doceniany, [...] ale Najwyższy, znawca głą-

Mąż modlitwy, pracy, walki i cierpienia

bi dusz, rozumiejący «szaleństwo Boże» ludzi, pojął go dogłębnie i przygarnął do swego Serca” (J. Maciąg, *Z wielkiego ucisku...*, s. 51). Bł. Stanisław znalazł się w gronie 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej, o których Jan Paweł II w 1999 roku uroczystie ogłosił, że radują się chwałą nieba.

Z pewnością nie każdy z nas jest powołany do tego, by ponieść męczeńską śmierć. Nie każdy również może być tak twórczym duszpasterzem czy też ewangelizatorem. Wszyscy jednak bez wyjątku jesteśmy powołani do tego, żeby zjednoczyć się z Jezusem i Jego naśladować. Patrząc na osobę bł. Stanisława Mysakowskiego, z pomocą Ducha Świętego możemy stać się w naszej codzienności zwierciadłami tajemnic życia Chrystusa.

②

Sterbeurkunde

(Standesamt Dachau II _____ Str. 4129/1942 _____)

Der Geistliche Stanislaw Franciszek Mysakowski _____
katholisch _____

wohnhaft in Lublin, Krolewska 8 _____


ist am 30. Oktober 1942 _____ um 2 Uhr 20 Minuten
in Dachau verstorben.

Der Verstorbene war geboren am 14. September 1896 _____
in Wajalawice, Kreis Cholm _____

Der Verstorbene war – nicht – verheiratet. _____

Dachau, den 31. Oktober 1942
Der Standesbeamte _____

Sch _____



N 0073 7.42. 1000

Zawiadomienie o śmierci ks. S. Mysakowskiego wydane przez Urząd Stanu Cywilnego w Dachau

Bł. ks. Zygmunt Pisarski

Proboszcz i męczennik

Znam owce moje [...]. „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni” (J 10,14-16) – te słowa Chrystusa z Ewangelii wg św. Jana dobrze wpisują się w postawę błogosławionego ks. Zygmunta Pisarskiego, który do końca życia był pasterzem blisko swoich wiernych.

Zygmunt urodził się 24 kwietnia 1902 roku w Krasnym-

stawie. Początkowo uczęszczał do szkoły w rodzinnym mieście, później jednak znalazł się w Gimnazjum im. św. Piusa X we Włocławku. Do Seminarium Duchownego w Lublinie wstąpił jesienią 1921 roku. Po pięciu latach formacji przyjął w katedrze lubelskiej święcenia kapłańskie z rąk biskupa pomocniczego Adolfa J. Bożeniec-Jełowickiego. Pierwszą



Patryk Mękal ↗
alumn VI roku

placówką parafialną, do której został posłany, była parafia Modliborzycze. Rok później został przeniesiony do parafii Sól koło Biłgoraja. Służąc gorliwie Bogu i ludziom, zyskał bardzo pozytywne opinie proboszcza i parafian. W październiku 1928 roku ks. Pisarski otrzymał od biskupa trudne zadanie zorganizowania nowej parafii we wsi Zamch nad Tanwią, na ówczesnie południowych krańcach diecezji lubelskiej. Zasadą błogosławionego kapłana była troska o odrestaurowanie miejscowego kościoła, niegdyś będącego na przemian w posiadaniu unitów i prawosławnych, a także ogrodzenie świątyni i cmentarza oraz zakup dzwonu i fisharmonii. Oprócz tego ks. Pisarski przyczynił się do konwersji kilkorga wiernych prawosławnych na katolicyzm. Niestety nie potrafił rozwiązać wszystkich problemów, popadł w konflikt z dziedzicem i chłopami, musiał opuścić Zamch. Wielu parafian wyrażało swój żal z tego powodu.

Po krótkiej pracy duszpasterskiej w kolejnych dwóch



Bł. ks. Zygmunt Pisarski (1902-1943), mal. Zbigniew Kotyflo 2018

parafiach – Trzęsiny koło Szczepieszyna i Perespa koło Zamościa – został mianowany proboszczem w parafii Gdeszyn. Tamtejsi parafianie zaświadczyli, że z wielkim szacunkiem i oddaniem sprawował sakramenty święte, często modlił się w kościele, troszczył się o rozwój Akcji Katolickiej, tercjarstwa franciszkańskiego, KSM-u oraz żywego różańca, a także głosił katechezy, na które uczęszczały również dzieci żydowskie. W niełatwym środowisku, zamieszkiwanym przez Polaków, Ukraińców i Żydów, starał się podtrzymywać wzajemne dobre relacje.

Podczas okupacji hitlerowskiej Niemcy prowadzili politykę podsycania konfliktów polsko-ukraińskich, a jej częścią było popieranie akcji odbierania katolikom kościołów. Jesienią 1939 roku ks. Pisarskiego pozbawiono kluczy do kościoła, który zamieniono na cerkiew prawosławną, zabrano mu też ziemię i zaorano ogród. Odtąd wierni na nabożeństwa gromadzili się na plebanii. Wobec różnych form pogróżek kierowanych pod adresem proboszcza w Gdeszynie wierni radzili, by opuścił parafię. W przeddzień śmierci, w rozmowie z sąsiadem, powiedział: „Jak ja mógłbym opuścić moje owieczki?”.

30 stycznia 1943 roku w mroźny, poniedziałkowy poranek, kiedy ks. Pisarski odprawiał Mszę świętą, na ple-



Fotografia portretowa ks. Zygmunta Pisarskiego

banie weszło trzech Niemców. Po skończonej Eucharystii organista namawiał proboszcza, by próbował ucieczki,

„Jak ja mógłbym opuścić moje owieczki?”

lecz ten zachował spokój. Kiedy ksiądz ukląkł do dziękczynienia, niemieccy żandarmi wzięli go na rozmowę. Pytali, kto zabrał klucze od kościoła i gdzie ukrywają się kościelnicy. Ksiądz odparł, że nie wie. Rozwścieczeni Niemcy uderzyli go w twarz. Proboszcz zaczął ocierać krew z twarzy. Po wypędzeniu na



*Krzyż na miejscu męczeństwa
ks. Z. Pisarskiego*

zewnątrz wszystkich znajdujących się na plebanii, gdzie już stała grupa mężczyzn, Polaków i Ukraińców, żandarmi kontynuowali brutalne przesłuchanie. Chcieli oni złamać moralnie proboszcza z Gdeszyna w obecności jego parafian. Kiedy prowokacja nie przyniosła skutku, ksiądz po raz kolejny został uderzony

rękojeścią rewolweru w twarz. Niemcy kazali starszym odejść do domów, młodych zaś ustawili w kolumnę i popędzili ich w kierunku lasu. Świadkowie podają, że na końcu szedł ks. Pisarski, trzymając w ręku różaniec. Pochód zatrzymano naprzeciwko domu Ukraińca, który zabrał klucze od kościoła. Znowu spytali się księdza, kto zabrał klucze. Kiedy ten wzruszył ramionami, padło kolejne pytanie – czy boi się śmierci. Kiedy ksiądz zaprzeczył, jeden z żandarmów strzelił mu w plecy. Po chwili padł drugi strzał prosto w głowę. Niemcy zaczęli strzelać do pozostałych ludzi, tego dnia łącznie zabili 29 osób.

Ciało księdza leżało na drodze cały dzień i noc, dopiero nazajutrz Niemcy pozwolili zabrać je radnym parafialnym na plebanię. Ludzie przychodzili tam, by oddać proboszczowi hołd. Pogrzeb kapłana odbył się 1 lutego. Ze względu na wymóg Niemców, aby ceremonia pogrzebowa była bardzo skromna, mogło w niej uczestniczyć tylko siedmiu ludzi.

Po wojnie, 24 lipca 1948 roku, odbył się ponowny pogrzeb księdza Pisarskiego. Uroczystości w Gdeszy-

nie przewodniczył ówczesny ordynariusz lubelski biskup Stefan Wyszyński. Na grobie proboszcza wdzięczni parafianie ufundowali piękny po-

Ofiarą swojego życia innym życie ocalił

mnik i umieścili napis: „Ofiarą swojego życia innym życie ocalił”. Ks. Zygmunt Pisarski znalazł się wśród 108 błogosławionych męczenników Kościoła w Polsce z okresu II wojny światowej, których beatyfikacji dokonał Jan Paweł II 13 czerwca 1999 roku.

Historia życia błogosławionego księdza Zygmunta Pisarskiego wywarła na mnie duże wrażenie. Ks. Pisarski jest dobrym przykładem heroicznej wierności własnemu powołaniu, aż do oddania własnego życia za parafian, za swoich nieprzyjaciół oraz za wolność Kościoła. W dniu, kiedy się to dokonało, przeszedł w dosłowny sposób drogę za swoim Mistrzem od Wieczernika przez Ogrójec i Golgotę aż po grób.

Bł. ks. Ignacy Kłopotowski

Apostoł słowa drukowanego

Błogosławiony ks. Ignacy Kłopotowski urodził się 20 lipca 1866 r. w Korzeniówce (parafia pod wezwaniem Trójcy Świętej w Drohiczyne). Szkołę średnią ukończył w Siedlcach, a studia wyższe teologiczne na Akademii Duchownej w Petersburgu. Świecenia otrzymał w Lublinie 5 lipca 1891 roku z rąk bpa Franciszka Jaczewskiego. Przez dwadzieścia je-

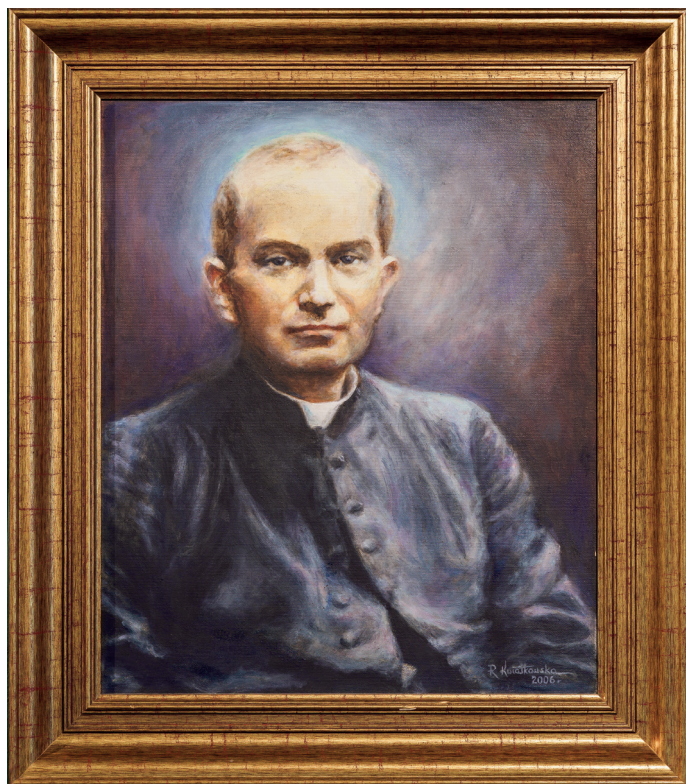
den lat przebywał w diecezji lubelskiej, a przez kolejne dwadzieścia trzy lata – w archidiecezji warszawskiej. Poświęcał się pracy duszpasterskiej jako wikariusz, rektor i proboszcz w kilku parafiach Lublina, a następnie Warszawy. Starał się szerzyć miłosierdzie chrześcijańskie, dlatego organizował liczne dzieła charytatywne. Powołał do istnienia: dom zarob-



Michał Śliwka ↗
alumn III roku

kowy, sierocińce czy dom dla ratowania upadłych dziewcząt. Nie były mu obce nowe formy głoszenia Ewangelii. Dlatego założył drukarnię, w której wydawał broszury, książeczki do nabożeństwa oraz czasopiśma. W Warszawie powołał do istnienia Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Loretańskiej, którego głównym celem było apostołstwo poprzez słowo drukowane. Ignacy Kłopotowski zmarł 7 września 1931 roku, w wieku sześćdziesięciu pięciu lat, w czterdziestym roku kapłaństwa. Beatyfikowany został dnia 19 czerwca 2005 roku w Warszawie.

Przez lata związany był z Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie. Najpierw jako alumn (w latach 1883-1887), a następnie jako profesor (1891-1909). W jego czasach seminaryjnych podstawowe dyscypliny teologiczne miały odrębnych wykładowców. Klerycy mogli dogłębnie poznać przedmiot i zyskać konkretną wiedzę. Ignacy Kłopotowski opuścił mury lubel-



Bł. ks. Ignacy Kłopotowski (1866-1931), mal. R. Kwiatkowska 2006

skiego seminarium z dobrym przygotowaniem teologicznym. Po uzyskaniu stopnia magistra teologii w Petersburgu wrócił do seminarium jako wykładowca. Nauczał teologii moralnej, a na kursie przygotowawczym – literatury polskiej oraz historii Kościoła. Wykładał również Pismo Święte w latach 1897-1902. Od roku 1898 prowadził zajęcia z introdukcji i archeologii biblijnej. Obowiązki dydaktyczne pełnił przez siedemnaście lat. Był lubiany przez alumnów i łatwo nawiązywał z nimi kontakt. Pracę naukową łączył z duszpasterstwem, zajmował się ponadto licznymi akcjami dobroczynnymi i pracą wydawniczą. Spotykał się z bł. ojcem Honoratem Koźmińskim i św. bratem Albertem Chmielowskim. Lublinianie wspomi-

nali prof. Kłopotowskiego, jak po zajęciach zaprzęgał konia do wozu i zbierał pieniądze na pomoc ubogim.

samowite dzieła, wpływające z miłości, którą czerpał od Boga Ojca. Poznając tę niezwykłą postać, myślałem o na-

Wykładał w seminarium teologię moralną, literaturę polską, historię Kościoła i Pismo Święte

Urzekły mnie słowa księdza Ignacego, które zapisał 5 lipca 1891 roku po otrzymaniu święceń kapłańskich: „Jak odwdzięczyć się za ten wyjątkowy dar Boży, który niskie tego świata wybiera sobie i przeznacza do służby świętej?”. Życie tego kapłana było dziękczynieniem Panu Bogu za dar powołania. Czynił to poprzez codzienną posługę, głoszenie Słowa Bożego i konsekwentne realizowanie Jego woli na tak licznych płaszczyznach. Został wierny obietnicy złożonej w dniu święceń. Historia tego księdza pokazuje, jak wielkie owoce przynosi miłość, wiara i konsekwentne realizowanie swojego życiowego powołania. Oddał się bez reszty swojej misji poprzez trwanie na modlitwie i jednocześnie się z Panem Jezusem poprzez Eucharystię. Efektem były nie-

stępujących słowach świętego Augustyna: „Jeżeli Bóg w życiu jest na pierwszym miejscu, wszystko znajdzie się na właściwym miejscu”. Ta myśl niewątpliwie koresponduje z postawą księdza Ignacego. Jego przykład może przyczyniać się do duchowego wzrostu na drodze powołania kapłańskiego, którą podążam. Czerpanie z doświadczeń tego błogosławionego kapłana i pielęgnowanie relacji z nim może przyczynić się do naszego rozwoju. Jako wierzący, przebywający we wspólnocie Kościoła, trwamy w relacji ze świętymi. Przez ich wstawiennictwo wychwalamy Pana i otrzymujemy nieocenione wsparcie, dzięki któremu możemy jak najlepiej odnajdywać się w codzienności i zmierzać do pełnego zjednoczenia z miłującym nas Bogiem.



Relikwie bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego w kościele seminaryjnym

„Jak odwdzięczyć się za ten wyjątkowy dar Boży, który niskie tego świata wybiera sobie i przeznacza do służby świętej?”

Śługa Boży o. Jacek Woroniecki OP

Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

*P*óźno ukochałem cię, kapłaństwo Chrystusowe, i dziś lży przesłaniają mi oczy, gdy to piszę, a piszę ku przestrodze młodych, aby nie marudzili na drodze powołania, aby od pierwszej chwili umiłowali całą siłą duszy to święte znamię ka-

plaństwa, będące szczególnym udziałem w kapłaństwie Chrystusowym, dowodem największego zaufania, jakie Bóg może okazać człowiekowi.

(z dziennika ojca Jacka Woronieckiego. Zapisano we wspomnienie św. Stanisława 1948)

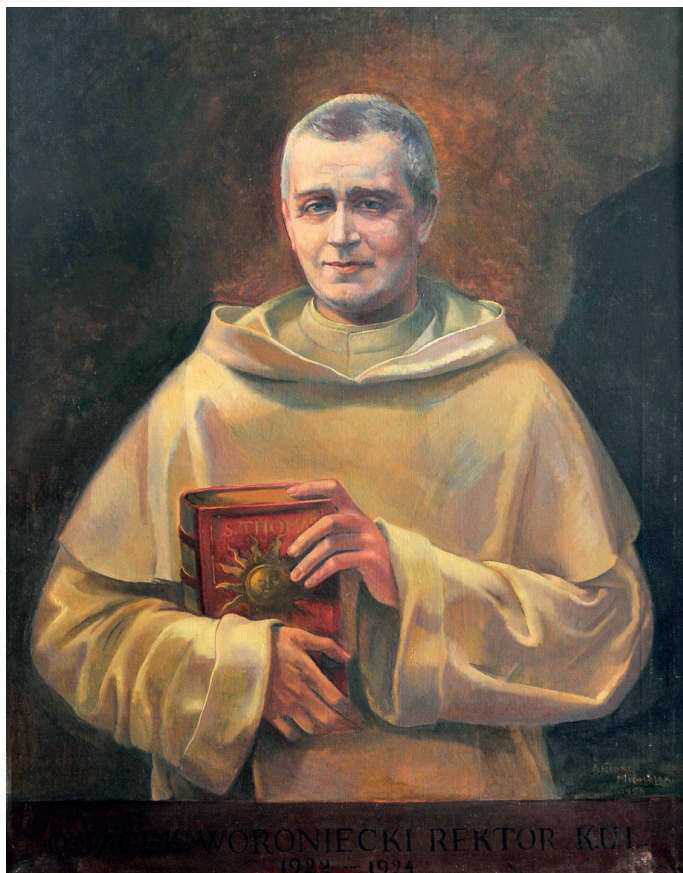


Kacper Małek ↗
alumn V roku

Śługa Boży ojciec Jacek Woroniecki OP, drugi po Idzim Radziszewskim rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i autor powyższego przesłania, z pewnością może być zaliczany do grona najwybitniejszych postaci w historii naszej Alma Mater. Historia życia, a także dorobek naukowy wybitnego tomisty, mogą być cennym drogowskazem na drodze powołania każdego chrześcijanina, powołania do świętości.

Cofnijmy się do czasu, gdy przed młodym Adamem Woronieckim świat szeroko otwierał swe podwoje, oferując wspaniałą karierę wojskową bądź dyplomatyczną, wysoką pozycję społeczną wynikającą z arystokratycznego pochodzenia, a także niewątpliwy splendor i przepych życia, które młody książę wraz z zaszczytami i majątkiem rodzinnym złożył na ołtarzu Chrystusowego powołania do kapłaństwa.

Książę Adam Marian Tomasz Pius Leon Woroniecki (tak się nazywał ojciec Ja-



O. Jacek Woroniecki OP (1878-1949). Portret w Rektoracie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, mal. Antoni Michalak 1958

„Znamię kapłaństwa jest dowodem największego zaufania, jakie Bóg może okazać człowiekowi”

cek przed wstąpieniem do zakonu) urodził się 21 grudnia 1878 w Lublinie. Wywodził się ze starego książęcego rodu, którego jedna linia osiadła w majątku Kanie leżącym między Lublinem a Chełmem. W domu rodzinnym, wraz z trzema braćmi i czterema siostrami, otrzymał solidne wychowanie religijne i patriotyczne. Ukończył rosyjskie gimnazjum w Warszawie, po czym odbył roczną służbę wojskową w pułku hużarów grodzieńskich. Następnie studiował nauki przyrodnicze i teologię na uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim, a także w rzymskim Collegium Angelicum. Fryburski uniwersytet był w tym czasie państwową uczelnią o katolickim profilu, jednym z najlepszych ośrodków naukowych na świecie. Wywierał znaczący wpływ na kształtowanie przedwojennej polskiej inteligencji, ponieważ wiele ziemiańskich rodzin wysyłało tam swoich synów na kurs filozofii przed podjęciem studiów specjalistycznych.

Adam zapisał się trwale we wspomnieniach swoich kolegów ze studiów jako przykład pilności i ciężkiej pracy w zdobywaniu wiedzy, które były dla niego wyrazem spełniania woli Bożej, a więc starał się ją wy-

pełniać jak najlepiej. Aby lepiej zrozumieć, jakie otoczenie miało wtedy wpływ na Adama, warta przytoczenia jest sytuacja opisywana przez Józefa Bocheńskiego (późniejszego rektora uniwersytetu we Fryburgu): „Przyszły ojciec Jacek i przyszły ks. Kornilowicz (współtwórca i kierownik duchowy zakładu dla ociemniałych w Laskach) grali w niedzielę w tenisa, kiedy z laboratorium wyszedł trzeci Polak, asystent chemii i powiedział: Słuchajcie koledzy, to jest katolicki kraj, lepiej nie gorszcie ludzi i nie grajcie w czasie Mszy świętej! Otóż tym asystentem był Ignacy Mościcki. Przyszły prezydent Rzeczypospolitej.” (Józef Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 78-79).



Fotografia portretowa o. Jacka Woronieckiego OP z 1923 r.

Po ukończeniu studiów, za radą swojego spowiednika o. Honorata Koźmińskiego, Adam wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Święcenia kapłańskie otrzymał 10 marca 1906 z rąk bpa Franciszka Jaczewskiego, który następnie mianował go swoim kapelanem i sekretarzem. Jednocześnie pełnił obowiązki wykładowcy Pisma Świętego i katechetyki w lubelskim seminarium duchownym oraz prefekta w lubelskich szkołach średnich. Po roku podjął dalsze studia we Fryburgu Szwajcarskim, zwieńczone uzyskaniem tytułu doktora teologii.

We wrześniu 1909 wstąpił do zakonu dominikanów. Po odbyciu nowicjatu w klasztorze w Fiesole koło Florencji złożył śluby wieczyste i przyjął zakonne imię Jacek. Od 1919 roku uczestniczył, u boku ks. Idziego Radziszewskiego, w organizacji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pełnił również wiele odpowiedzialnych funkcji, m.in. prodziekana Wydziału Prawa Kanonicznego (1920-21) i Wydziału Teologicznego (1921-22), rektora KUL (1922-24), dziekana Wydziału Teologicznego (1924-29) oraz wicerektora KUL (1928-29). 22 sierpnia 1929 rozpoczął pracę w renomowanym Collegium Angelicum w Rzymie jako wykładowca teologii moralnej i pedagogiki (1929-33). Otrzymał tam tytuł Magister

in Sacra Theologia, najwyższy tytuł naukowy w zakonie dominikanów. W tym czasie, razem z siostrą Imeldą Bełżyńską, założył Zgromadzenie Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi, którego celem miała być przyszła ewangelizacja Rosji, opanowanej wówczas przez ateistyczną ideologię komunistyczną.

Sprawą wielkiej wagi dla o. Jacka była troska o powołania kapłańskie i zakonne. Jak wspomina siostra Imelda, miał tak daleko posuniętą intuicję w odgadywaniu drogi życiowej danej osoby, że zyskał miano Bożego ministra od powołań. Niektóre rodziny, w których miał zwyczaj często bywać, zaczęły wprost lękać się jego przyjscia, gdyż to mogło grozić ujawnieniem powołania kapłańskiego czy zakonnego u syna lub córki. Ale były też domy, które pragnęły jego duchowej pomocy. Dla przykładu Czartoryscy z Pełkiń często zapraszali o. Jacka do swojego majątku, co zaowocowało zrealizowaniem przez ich dzieci drogi poświęcenia życia Chrystusowi w kapłaństwie lub zakonie. Byli to: błogosławiony Michał Czartoryski OP – męczennik powstania warszawskiego, jego brat, ks. Stanisław Czartoryski i s. Maria Weronika Czartoryska, która wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Wizytek.

W dziedzinie teologii, religii i życia katolickiego w Polsce o. Jacek Woroniecki stał się

niepodważalnym autorytetem. Charakterystyczne jest powiedzenie kardynała Hlonda, skierowane do sióstr niepokalanek: „Idźcie do ojca Jacka Woronieckiego, to najjaśniejsza głowa, jaką posiadamy. Mimo że chory – on wam pomoże” (E. Gliński, *O. Jacek Woroniecki OP*, „Homo Dei” 5/1949, s. 481). Niewątpliwym wpływ na taką renomę miały jego liczne i wybitne publikacje. Jedną z najważniejszych prac jest *Katolickość tomizmu* (Lublin 1924). Na pierwszy plan twórczości o. Jacka Woronieckiego wysuwa się jednak *Katolicka Etyka Wychowawcza* (Kraków 1948). Jest to owoc całego życia i wielu lat studiów. W zakresie duchowości należy wymienić *Pełnię modlitwy* (Poznań 1925).

Nie ulega wątpliwości, że o. Woroniecki ukochał swoje powołanie kapłańskie, żył w duchu całkowitego poświęcenia i służby Bogu. W znakomity sposób wyczuł ducha swojego zakonu. Można powiedzieć, że o. Jacek całym życiem zabiegał o wieczność.

Jego ostatnie dni, przeżywane w wielkim cierpieniu, miały być z pewnością zwiastunem rychłego obcowania z Tym, którego ukochał najbardziej. W rozmowie z o. Maurycym Majką kilka dni przed śmiercią powiedział

żartobliwie: „Napisałem *Etykę*, ale biedny będę, gdy mnie Pan Bóg zechce sądzić według jej zasad; ale wiem co zrobię, powiem Stwórcy: napisałem również *Tajemnicę miłosierdzia Bożego*, sądz mnie, Panie, według tej książki!” (Z. Obertyński, *Kościół i Jego wnętrze*, Warszawa 1949, s. 294). Zmarł w opinii świętości na skutek ciężkiego ataku serca 18 maja 1949 roku. Jego ciało złożono w grobowcu dominikańskim na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. W 2004 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

Kończąc, warto oddać głos studentom, których o. Jacek bardzo umiłował. W wielu wspomnieniach można przeczytać jak bardzo podziwiali jego wybitną inteligencję, gruntowne i wszechstronne wykształcenie, rozległe horyzonty myślowe, znajomość dziesięciu języków, niezwykłą erudycję, kulturę osobistą, łatwość nawiązywania kontaktu z ludźmi i dobry humor. Często cytowali jego zdanie: „Dzień, w którym się człowiek choć raz nie roześmieje, jest stracony” (E. Grzegorzewska, *Polonistyka 1918-1922*, [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski we wspomnieniach pierwszych studentów z lat 1918-1945*, s. 45).

„Dzień, w którym się człowiek choć raz nie roześmieje, jest stracony”



Lato

Patryk Kutaga ↗
alumn IV roku

40 ANI EUROPEJSKI 2-14
NA JAZDĘ GÓRĄ ŚWIĘTĄ
W 2014 ROKU
WYKONANIE
W. Józef Szustak

SŁUŻBA

Św. Jan Paweł II

Papież

Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia polonistyczne na

Uniwersytecie Jagiellońskim. Wybuch II wojny światowej zmusił Karola do przerwania studiów i podjęcia pracy fizycznej w kamieniołomach na



Adam Blicharz ↗
alumn VI roku

Zakrzówku, a następnie w Zakładach Chemicznych Solvay. W 1942 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie, a 1 listopada 1946 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abpa Adama Sapiehy. Kolejne dwa lata spędził na studiach doktoranckich w Rzymie. Po powrocie do Polski był wikariuszem najpierw w parafii Niegowić, a następnie w parafii św. Floriana w Krakowie. Kontynuował jednocześnie pracę naukową, uzyskując habilitację na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1954 roku rozpoczął pracę na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, którą łączył z obowiązkami duszpasterskimi w diecezji krakowskiej. W 1958 roku otrzymał sakrę biskupią, a pięć lat później został mianowany arcybiskupem metropolią krakowskim. W 1967 roku otrzymał kapelusz kardynałski, a 16 października 1978 roku został wybrany papieżem i obrał imię Jan Paweł II. Odszedł do domu Ojca 2 kwietnia 2005 roku w Watykanie.



Obraz Św. Jana Pawła II (1920-2005) w kościele seminaryjnym, mal. Zbigniew Kotyłto 2013



Uczestnicy lubelskiej stacji obchodów jubileuszowych 1000-lecia Chrztu Polski przy wejściu do seminarium (od prawej bp Jan Mazur, Prymas Polski Stefan Wyszyński, sekretarz prymasa, abp Karol Wojtyła, bp Piotr Kalwa, diakon biskupi, fot. P. Drwal), 5 czerwca 1966 r.

Ks. bp Karol Wojtyła niemal co tydzień, przez 24 lata, przyjeżdżał z Krakowa do Lublina, aby prowadzić zajęcia z etyki dla studentów KUL. Pobyty w Lublinie były dla niego okazją do modlitwy przed Obrazem Matki Bożej Płaczącej w katedrze lubel-

skiej i przed relikwiami Krzyża Świętego w Bazylice oo. Dominikanów. Nie mamy pewności, czy zdarzało mu się także odwiedzać lubelskie seminarium. Z całą pewnością progi naszego budynku przekroczył 5 czerwca 1966 roku, gdy w Lublinie trwały uroczystości

milenijne związane z 1000-leciem Chrztu Polski. Tego dnia wśród licznych przybyłych z całego kraju biskupów byli także ks. kard. Stefan Wyszyński i ks. abp Karol Wojtyła, metropolita krakowski. Po pontyfikalnej sumie sprawowanej pod przewodnictwem ks. abpa Karola Wojtyły na placu katedralnym, wszyscy biskupi przyszli do seminarium na posiłek. Tego dnia w katedrze lubelskiej miała

„Kapłaństwo domaga się szczególnej niepodzielności życia i służby”

jeszcze miejsce uroczysta sesja Episkopatu Polski, odśpiewanie *Boże coś Polskę* i akt zawierzenia diecezji Matce Bożej Częstochowskiej.

Z całkowitą pewnością możemy mówić, że na posadzce lubelskiego seminarium odcisnęły swój ślad stopy św. Jana Pawła II. Dzisiaj w naszym kościele znajduje się jego obraz. Ks. rektor Marek Słomka i ks. dyrektor ekonomiczny Andrzej Oleszko zlecieli jego namalowanie panu Zbigniewowi Kotyło – lubelskiemu artyście, który specja-

lizuje się w malarstwie portretowym i sakralnym. Przed wizerunkiem świętego znajduje się także relikwiarz zawierający fragment sutanny św. Jana Pawła II, który został ofiarowany przez księdza Jana Miczyńskiego, byłego prefekta i ojca duchownego naszego seminarium.

Spoglądając na relikwiarz i obraz Papieża Polaka, myśle o słowach, jakie skierował do kapłanów w liście na Wielki Czwartek z 1979 roku: „Kapłaństwo domaga się szczególnej niepodzielności życia

i służby”. Kapłaństwo, do którego zmierza każdy alumn lubelskiego seminarium ma być dyspozycyjne i gotowe do odbierania darów Ducha Świętego, ale także do obdarowywania innych owocami miłości i pokoju, jak pokazał nam święty Jan Paweł II. Wzorem takiej służby jest Chrystus. Każdy kto zmierza do kapłaństwa, nie może zrezygnować z tego wymiaru ludzkiego życia, jakim jest bezinteresowna służba Bogu i drugiemu człowiekowi.



Relikwiarz z fragmentem sutanny Świętego Jana Pawła II przekazany dla seminarium przez ks. dra hab. Jana Miczyńskiego



Przechowywana w seminarium puszka liturgiczna, z której papież Jan Paweł II w dniu 9 czerwca 1987 r. na lubelskich Czubach udzielał wiernym Komunii Świętej

Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński

Prymas Tysiąclecia

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w miejscowości Zuzela nad Bugiem, na pograniczu Podlasia i Mazowsza. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie i Łomży wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku. Dnia 3 sierpnia

1924 roku został wyświęcony na kapłana.

W 1946 roku Ojciec Święty Pius XII mianował księdza profesora Wyszyńskiego biskupem, ordynariuszem diecezji lubelskiej. Sakry biskupiej udzielił nominatowi na Jasnej Górze Prymas Polski,



dk. Tomasz Sawicki ↗
alumn VI roku

Sługa Boży August kardynał Hlond dnia 12 maja 1946 roku. Bp Stefan Wyszyński, mając niespełna 45 lat, inaugurował swoją posługę w katedrze lubelskiej 26 maja 1946 roku jako ósmy pasterz tej diecezji. Warto pamiętać, że już wcześniej był związany z Lublinem i ziemią lubelską. Cztery lata spędził na Wydziale Prawa Kanonicznego i Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie uzyskał stopień doktora na podstawie pracy *Prawa Kościoła do szkoły*. Podczas okupacji niemieckiej przebywał w majątku Aleksandra Zamoyskiego w pobliskiej Kozłowie, a następnie w zakładzie dla ociemniałych w Żuławie koło Kraśnegostawu (1940-1942).

Nowy ordynariusz z zapałem podjął dzieło usuwania zniszczeń pozostałych po II wojnie światowej. Rozpoczął odbudowę zombardowanej katedry lubelskiej, kurii biskupiej, a także odnowę struktur duszpasterskich. Bp Wyszyński usilnie starał się o odzyska-



Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński (1901-1981). Portret w domu biskupów lubelskich, mal. Jan Zamoyski 1978

Ingres bpa St. Wyszyńskiego do Katedry Lubelskiej *Zapis w Kronice Lubelskiego Seminarium Duchownego*

Dzień 26 maja 1946 r. zapisze się złotymi zgłoskami w historii diecezji lubelskiej i naszego Seminarium jako dzień ingresu J.E. Ks. Biskupa Lub. Stefana Wyszyńskiego, który to dzień przybrał formę wielkiej manifestacji rel. katolickiego Lublina. Oczywiście my, klerycy, braliśmy w uroczystościach czynny udział.

Jego Ekscelencja przyjechał autem o godz. 9.30 z Garbowa. Najpierw witała go młodzież szkół średnich i powszechnych w kościele garnizonowym. W międzyczasie naprzeciw gmachu KUL-u zgromadziło się duchowieństwo, przedstawiciele władz państw., miasta, wojska, sądownictwa, delegacje ruchów, związków wszelkiego rodzaju, tłumy wiernych, jednym słowem całe miasto. Wzdłuż ulic od parku do katedry ustawiło się 19 procesji parafialnych lub. i okolicznych. Morze głów i las sztandarów. Przybyłego Ks. Biskupa obsypano kwiatami, owacjom „niech żyje” nie było końca. Następnie Jego Ekscelencję witali przedstawiciele władz, delegacji. Rektor KUL-u ks. Słomkowski, profesorowie obu uniwersytetów etc. Ks. Biskup w serdecznych słowach podziękował za powitanie i wszyscy ruszyli procesjonalnie ze śpiewem, przy dźwiękach orkiestry do katedry. Tutaj Ks. Infulat Stopniak wręczył nowemu Arcypasterzowi klucze Katedry jako właściwemu rządcy kościoła lubelskiego. Przy śpiewie „Ecce Sacerdos” i „Te Deum” Ks. Biskup zasiadł na tronie. Następnie dotychczasowy Wikariusz Kapitulny Ks. Inf. Stopniak złożył z ambony sprawozdanie z życia naszej diecezji w okresie ostatniej wojny. Wzruszający był moment, jak później całe duchowieństwo składało hołd Jego Ekscelencji jako swemu Zwierzchnikowi. Ksiądz Biskup wygłosił z ambony przemówienie, nadawane przez megafony na całe miasto, gdyż nasza Katedra pomieściła tylko cząstkę tłumów, które zaległy plac przed Katedrą i najbliższe ulice.

Trzeba przyznać, że nowy Arcypasterz przemawiał pięknie, tak wprost z serca i od razu zdobył sobie wszystkich Lublinian (nie mówiąc już o nas, szarej braci kleryckiej). Następnie odbyła się uroczysta Msza św., w której koncelebrował Jego Ekscelencja. Asysta chodziła jak zegarek (trochę popsuty, ale tłumaczy się to brakiem miejsca). Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” Ksiądz Biskup udzielił błogosławieństwa pasterskiego i udał się procesjonalnie wśród niekończących się okrzyków do pałacu biskupiego. Uroczystość trwała od godz. 10 do 2.30.

Jasne niebo, lekuchny majowy „zefirek”, piękne dekoracje Katedry: frontu i wnętrza, okien i balkonów domów, wzdłuż których przeciągał pochód, powódź zieleni i kwiatów stanowiły piękne ramy tak miłej uroczystości.

Jeśli chodzi o nas kleryków, to patrząc na młodą i pełną energii twarz naszego Ojca w Chrystusie, utraciliśmy po kilka lat wieku i nabraliśmy dużo zapału do pracy i walki.

Święto dla nas zakończył obiad, złożony z 4 dań (rzecz niesłychana), a na zakończenie każdy otrzymał pół butelki piwa. Oczywiście abstynenci zadowolili się wodą sodową. Jeśli chodzi o te uwagi końcowe, łaskawy czytelnik niech nie sądzi mnie surowo, bo uczyniłem to tylko z gorliwości kronikarskiej.

Opisał dk. Bolesław Pylak



Bp Stefan Wyszyński na Alejach Racławickich i Krakowskim Przedmieściu w dniu ingresu do Archikatedry Lubelskiej, 26 maja 1946 r.

nie budynku seminarium duchownego w Lublinie, co udało się dopiero 24 maja 1947 roku. Od razu powołał Komitet Odbudowy Seminarium, aby usunąć skutki wojennych zniszczeń. Rektorem seminarium, w którym formację odbierało wówczas ok. 40 uczniów, biskup mianował ks. Tomasa Wilczyńskiego. Jako ordynariusz lubelski był Wielkim Kanclerzem KUL, a ponadto rekoлекcjonistą młodzieży, profesorów i robotników, wykładawcą na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomicznych oraz w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej. Organizował kursy katechetyczne, wizytował pa-

rafie, przebywał wśród ludzi. Według wspomnień biskupa Zdzisława Golińskiego „bp Wyszyński był wzorem ordynariusza. Zmuszał do samodzielnego myślenia, rozwijania inicjatywy, dawał dużą swobodę, nie gasił indywidualności” (E. Kosobudzka, *Diecezja lubelska po II wojnie światowej oraz postęga biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego*, [w:] P. Gasztold-Seia, Ł. Kamiński (red.), *Letnia szkoła historii najnowszej*, Warszawa 2012, s. 205).

W 1948 roku, po śmierci kardynała Augusta Hlonda, biskup Stefan Wyszyński został arcybiskupem Gniezna

i Warszawy oraz Prymasem Polski, a w 1953 roku otrzymał godność kardynalską. Podczas trzyletniego internowania przez władze komunistyczne (1953-56) kardynał Wyszyński napisał tekst *Jasnogórskich Ślubów Narodu*. Po uwolnieniu prowadził Wielką Nowennę (1957-65) przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski. Czynnice uczestniczył także w pracach Soboru Watykańskiego II, składając między innymi memoriał Episkopatu Polski z prośbą o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła. W okresie rodzącej się „Solidarności” Prymas Tysiąclecia był dla Polaków ostoją, zachę-

Pierwsza wizyta bpa St. Wyszyńskiego w Seminarium

Zapis w Kronice Lubelskiego Seminarium Duchownego:

30 V 1946 r. Święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Po południu o godz. 5.00 odbyło się w naszym gmachu seminaryjskim powitanie J. Ekscelencji Ks. Biskupa Wyszyńskiego, który przybył do nas osobiście, aby poznać swoich wychowanków. Program przebiegu uroczystego powitania był następujący:

1. „Ecce Sacerdos” – P.H. Thielen – Chór Seminaryjski
2. Przemówienie – Ks. Wicerektor
3. „Hasło” – „Laudate Dominum” P.U. Kornmullera – Chór Seminaryjski
4. Przemówienie – Senior Alumnów – Eugeniusz Spyra
5. „Pozostań z nami” – I. Konawski – Chór Seminaryjski
6. Przemówienie Jego Ekscelencji Ks. Biskupa
7. „Plurimos annos” – Chór Seminaryjski

Po skończonym powitaniu Jego Ekscelencji, Ksiądz Biskup zwiedzał poszczególne mieszkania alumnów.



„Jesteście dla wszystkich! Dla przyjaciół i dla nieprzyjaciół Bożych!”

cając do równowagi i pokoju społecznego. Z troską o pokój w Ojczyźnie i dobro ludzi ustawicznie wzywał do odpowiedzialności. Napominał także kapłanów: „Jesteście dla wszystkich! Dla przyjaciół i dla nieprzyjaciół Bożych! Wszystkim macie mówić, że ostatecznie [...] wszyscy staniemy w obliczu Boga, który okaże się dla wszystkich nas Ojcem („Ateneum Kapłańskie”, 2/310, 1960). Przypominał również kapłanom: „Wszystkich zdobędziecie dla Boga tylko przez to, Kim On

„Przez miłość zdobędziecie ludzi dla Boga i zespolicie ich między sobą”

jest, a On jest Miłością. Przez miłość zdobędziecie ludzi dla Boga. Przez miłość zespolicie ich między sobą. Nie pokazujcie więc swej władzy i nie próbujcie straszyć. Nie używajcie groźnych słów i nie wypowia-



Bp Stefan Wyszyński w domu biskupów lubelskich, 1946

dacie przekleństw. Miłujcie i służcie wszystkim, a będziecie odpowiadać najgorętszym pragnieniom współczesnego człowieka, wszystkim tęsknotom, które dla współczesnej ludzkości wyznaczają drogi rozwoju społecznego” („Ateneum Kapłańskie” 2/310, 1960).

Kardynał Wyszyński odszedł do Boga 28 maja 1981 roku w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. W 1989 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego, a dnia 18 grudnia 2017 roku papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci jego cnót.

Św. ks. Wincenty à Paulo CM

Założyciel Zgromadzenia Księży Misjonarzy

Czwile, w których człowiek stawia sobie ważne pytania, zastanawia się nad sensem zmagania się z samym sobą

i różnego rodzaju trudnościami, są zawsze ważne i potrzebne. Takich pytań i trudności nie brakuje w życiu kleryków,



Marcin Sałapa ↗
alumn II roku

którzy odpowiedzieli na wezwanie Pana. Prosimy wówczas Pana o łaskę, byśmy nie wahali się, gdy Duch Święty żąda od nas wykonania kroku naprzód. Pamiętając słowa Papieża Benedykta XVI: „Nie muszę nieść sam tego, czego istotnie nie byłbym w stanie sam udźwignąć. Rzesza świętych Bożych ochrania mnie, wspomaga i prowadzi” (*Homilia podczas Mszy Św. z okazji inauguracji pontyfikatu, 24 kwietnia 2005 r.*), kierujemy swe myśli ku świętym, którzy swoim życiem dają odpowiedzi na wiele pytań i wspomagają nas w naszych trudnościach.

Kościół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie posiada kilka bocznych ołtarzy, z których jeden poświęcony jest św. Wincentemu à Paulo. Na ołtarzu znajdują się relikwie świętego, a ponad nimi olejny obraz przedstawiający Wincentego, który błogosławi zgromadzonych wokół niego ludzi. Wspomniany obraz przykuł moją uwagę, kiedy po raz pierwszy przekroczyłem próg kościoła



Św. Wincenty à Paulo CM (1581-1660). Obraz w kościele seminaryjnym pochodzący z XIX/XX wieku



Kazanie św. Wincentego à Paulo



Św. Franciszek Salezy powierza św. Wincentemu kierownictwo duchowe Zakonu Nawiedzenia NMP w Paryżu

seminaryjnego. U początku formacji szukałem wzoru, który pozwoliły mi rozpocząć pracę nad sobą. Zastanawiałem się nad tym, co ten Święty powiedziałyby mi, gdyby było dane nam spotkać się twarzą w twarz. Wtedy przypomniałem sobie słowa mojego księdza katechety: „prawdziwe spotkanie zaczyna się od modlitwy”. I tak oto spotkałem Świętego, który myślał o tych ludziach, którymi nikt się nie interesował. Spotkałem Świętego, który słowa Apostoła Pawła: „Dla słabych stałem się jak słaby. Stałem się wszystkim dla wszystkich, aby ocalić choć niektórych” (1 Kor 9, 22), realnie wcielał w życie.

Wincenty à Paulo, właściwie Vincent de Paul, przyszedł na świat 24 kwietnia 1581 roku.

Wywodził się z wielodzietnej wiejskiej rodziny mieszkającej w małej miejscowości Puy w południowej Francji. Z powodu biedy rozpoczął naukę dopiero w wieku 12 lat. Pobierał ją u franciszkanów w miejscowości Dax. W 1600 roku w Tuluzie, ukończywszy studia teologiczne, przyjął święcenia kapłańskie. Po czterech latach zdobył bakalaureat z teologii. W roku 1605 podczas podróży z Marsylii do Narbone statek, którym płynął, został napadnięty przez piratów, a duchowny na dwa lata trafił do nie-

woli w Tunisie. Był to czas przemiany w sercu Wincentego, który odtąd postanowił poświęcić życie ludziom cierpiącym. Po uwolnieniu ukończył studia w Rzymie i zgodnie z decyzją papieża Pawła V powrócił do Francji na dwór króla Henryka IV. Tam królowa Katarzyna Medycejska mianowała go swoim jałmużnikiem i oddała pod jego duchową opiekę Szpital Miłosierdzia prowadzony przez zgromadzenie Fate ben Fratelli. Troska o ludzi dotkniętych skrajnym nieszczęściem

„Mieszkać w domu, w którym króluje miłość braterska, to mieszkać w raju”



Św. Wincenty przyjmuje Komunię św. w czasie choroby



Św. Wincenty błogosławi zakony męskie i żeńskie

i chorobami pozwala mu realizować swoje postanowienie. W 1617 roku został proboszczem prowincjonalnej parafii w Chatillon-sur Chalaronne. Tam utworzył Bractwo Miłosierdzia, które z czasem miało objąć całą Francję. Piękno tej idei skłoniło wiele kobiet do wstępowania w szeregi bractwa, które w rezultacie otrzymało nazwę „Służebnic Ubogich”. Jednym z celów, jaki wymienia Wincenty w regule nowego zgromadzenia, jest: „Widzieć w ubogich samego Chrystusa, a przez niesienie im pomocy – duchowej i materialnej – uświęcać samych siebie” (Wincenty Zaleski, *Święci na każdy dzień*, s. 575). Wincenty pochłonięty troską o zaspokajanie potrzeb ubogich zauważył, że wśród osób

powierzonych jego pieczy wiele cierpi biedę duchową. Nieustrudzony kapłan, widząc rosnące potrzeby duszpasterskie, powołał Zgromadzenie Księży Misjonarzy. Nowe zgromadzenie, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1639 roku, rozszerzyło się bardzo szybko poza granice Francji. Kapłani wstępujący w jego szeregi podejmowali trud głoszenia Ewangelii, chodząc od miejscowości do miejscowości. Misjonarze objęli swoją opieką także seminaria duchowne, dzięki czemu w 1651 roku pojawili się także w Polsce. Święty Wincenty à Paulo, widząc potrzeby Kościoła, starał się na nie odpowiedzieć. Za pozwoleniem arcybiskupa Paryża w roku 1631 zorganizował tzw. „konferencje wtorkowe”,

na które w celu pogłębienia edukacji i życia duchownego kleru zapraszał najwybitniejszych mówców. Była to także możliwość wspólnej modlitwy, rozmyślań i czas spowiedzi. Wincenty, troszcząc się o rozwój duchowy i intelektualny duchowieństwa, wprowadził „małe seminaria”, co pozwoliło w najlepszy sposób przygotować nowych kapłanów. Byli to często chłopcy z ubogich rodzin, którzy dzięki stypendiom mogli w pełni realizować swoje pragnienie służby Chrystusowi. Wiele jego inicjatyw zachowało się po dzień dzisiejszy, na przykład wprowadzony w 1630 roku zwyczaj rekolekcji przed święceniami kapłańskimi.

W gmachu lubelskiego seminarium podziwiać można

„Żyć tak, aby można było o was powiedzieć: widziałem człowieka kochającego Boga z całego serca”

cykl czterech barokowych obrazów ukazujących wydarzenia z życia św. Wincentego. Obrazy te zostały namalowane w pierwszej połowie XVIII w. i pierwotnie znajdowały się w tutejszym kościele. Cykl zdaje się posiadać swoją analogię z serią obrazów zamówionych przez Księżę Misjonarzy do klasztornej kaplicy Saint Lazare w Paryżu z okazji beatyfikacji św. Wincentego w 1729 roku.

Dzieje seminarium lubelskiego powiązane są z przybyciem do miasta księży ze Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego à Paulo. W 1698 roku Anna Zbąska – podkomorzyna lubelska uczyniła fundację dla księży misjonarzy w postaci majątku Maciejowice. Następnie w roku 1700 w celu założenia domu zakonnego w Lublinie zakupiono kamienicę murowaną, zwaną „Suchorabską”. W latach 1701-1714, dzięki licznym fun-

dacjom okolicznej szlachty, zwłaszcza zaś Jadwigi Niemyckiej, właścicielki Dysa, zgromadzono potrzebne środki i 8 października 1714 roku biskup krakowski Kazimierz Łubieński erygował w Lublinie diecezjalne seminarium pod zarządem księży misjonarzy. Przez 150 lat zakonnicy formowali kolejne pokolenia duszpasterzy dla wiernych z terenu Lubelszczyzny. Atmosferę seminarium starali się kształtować w oparciu o maksymę założyciela zgromadzenia, który mawiał: „Mieszkać w domu, w którym króluje miłość braterska, to mieszkać w raju”. W roku 1864, w wyniku represji po powstaniu styczniowym, nastąpiła kasata Zgromadzenia Misjo-

narzy, a lubelskie seminarium przeszło pod zarząd duchowieństwa diecezjalnego.

Święty Wincenty à Paulo pozostawał cichy i skromny, ale zawsze kładł duży nacisk na dyscyplinę duchową i całkowite poświęcenie dla bliźnich. Wymagając od innych, najpierw wymagał od siebie i dodawał: „Nie zadowalajcie się mówieniem: jestem chrześcijaninem! Ale żyć tak, aby można było o was powiedzieć: widziałem człowieka kochającego Boga z całego serca i zachowującego jego przykazania”. Z całkowitym oddaniem służył Chrystusowi i ubogim. Rozmiałowawszy się w przesłaniu Chrystusa, by nieść Dobrą Nowinę ubogim, niestrudzenie się temu oddawał, czego przypomnieniem jest jeden z czterech obrazów znajdujących się w lubelskim seminarium, ukazujący Świętego jako Apostoła Miłości Miłosiernej głoszącego Słowo życia. Wielkość Wincentego à Paulo polega na tym, że może on być inspiracją dla współczesnego człowieka, któremu wydaje się, że ma już wszystko. Wśród tylu sztucznych rajów ubogi człowiek żarliwie poszukuje, nie wiedząc, gdzie jest Prawda. Dlatego, być może, warto zajrzeć w karty historii, by poznawać Prawdę, która stała się drogą i życiem dla innych.



Relikwie św. Wincentego à Paulo w kościele seminaryjnym

Relikwie świętych i błogosławionych

Relikwiarze w lubelskim seminarium

Niektórym z nas kult relikwii kojarzy się przede wszystkim z nadużyciami, jakie miały miejsce w czasach średniowiecza. Zapewne większość pamięta scenę z powieści *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza, w której wędrowny handlarz Sanderus oferuje do kupienia kopytko osiołka, na którym Święta Rodzina uciekała do Egiptu, pióro ze skrzydła archanioła Gabriela, szczelbel z drabiny, która przyśniła się Jakubowi czy krople potu św. Jerzego, które wylał walcząc ze smokiem. Innym relikwie mogą kojarzyć się z niekończącą się

kolejką w procesji do ich ucałowania. W tej sytuacji nasuwają się pytania: o co chodzi z tymi relikwiami? po co je czcimy w Kościele?

Słowo „relikwia” pochodzi od łacińskiego *reliquium*, to znaczy „pozostałość, reszta, szczątek, pamiątka, spadek”. „Święte relikwie” to pozostałości po osobach świętych. Najczęściej są to doczesne szczątki świętych bądź fragmenty ich ciała, zwane partykułami, czyli czaszki (np. zachowana do dzisiaj czaszka św. Marii Magdaleny), kości (szkielet św. Mikołaja z Myry), włosy (łoki św. Teresy z Lisieux), zęby (zab



Damazy Soja ↗
alumn IV roku

św. Piotra), organy wewnętrzne (język św. Antoniego z Padwy) czy też krew (cudowna krew św. Januarego). Relikwiami mogą być również rzeczy, z którymi miała kontakt święta osoba. Dlatego też relikwie dzieli się pod względem ważności na trzy grupy. Relikwiami pierwszego stopnia są cząstki ciała osoby świętej lub błogosławionej. Do relikwii drugiego stopnia zaliczamy fragmenty szat świętego lub inne przedmioty, którymi posługiwał się w sposób ciągły.



Relikwiarz przy kłęczniku w seminaryjnej zakrystii

Z kolei trzecia grupa obejmuje przedmioty towarzyszące świętemu za życia, niekoniernie związane z funkcjami religijnymi, które ta osoba dotknęła przynajmniej raz. Do tej grupy można zaliczyć także przedmioty dotknięte samymi relikwiami I lub II stopnia.

Wyjątkowymi relikwiami są tzw. acheiropity. Są to wizerunki Jezusa lub Maryi, które powstały w nadprzyrodzony sposób. Zaliczany jest do nich Całun Turyński oraz Chusta z Manopello, uważana za tkaninę spoczywającą na twarzy Chrystusa spoczywającego w grobie. Kolejną acheiropitą jest Mandylion z Edessy, czyli starożytny ręcznik, którym Jezus miał osuszyć twarz i na którym odbił się Jego wizerunek.

Początku kultu relikwii można doszukiwać się już w I wieku po narodzeniu



Relikwiarz stojący na głównym ołtarzu w kościele seminaryjnym

Chrystusa. Wszystko zaczęło się od wielkiej czci, jaką pierwsi chrześcijanie otaczali miejsce śmierci i zmartwychwstania naszego Pana. Podobnie było z kultem korony cierniowej, którą z wielką troską przechowywano w Jerozolimie. Dbano również o pamiątki pozostałe po dwunastu apostołach, a także świętych męczennikach, do których grobów pielgrzymowano. Nie każdy wierny mógł sobie jednak pozwolić na odbycie długiej i kosztownej pielgrzymki, stąd zrodziła się praktyka dzielenia relikwii i sprowadzania ich do ważniejszych bazylik i kościołów. Szczególny rozkwit kultu relikwii nastąpił w średniowieczu, kiedy wierni podczas różnych epidemii i wojen szukali pomocy przez wstawiennictwo świętych. Zapotrzebowanie na relikwie stawało się coraz większe i niekiedy dochodziło do ich fałszowania. Aby temu zaradzić, w 1215 roku na soborze laterańskim uchwalono, że wiarygodne są tylko relikwie zatwierdzone przez papieża.

Relikwie wspomagają nas w zwracaniu się do świętych, by stali się orędownikami naszych spraw, wyprasząc potrzebne łaski. Ukazują także heroiczną cnotę świętych, którzy współcierpieli i zwyciężyli z Chrystusem. Obecność relikwii przypomina nam o perspektywie zmartwychwstania i wymianie dóbr duchowych, jaka się dokonuje podczas Eucharystii, kiedy

jednoczymy się z kultem Kościoła niebieskiego. Relikwie świętego pozwalają nam w duchu wiary przekroczyć próg świata widzialnego i dotknąć rzeczywistości nadprzyrodzonej.

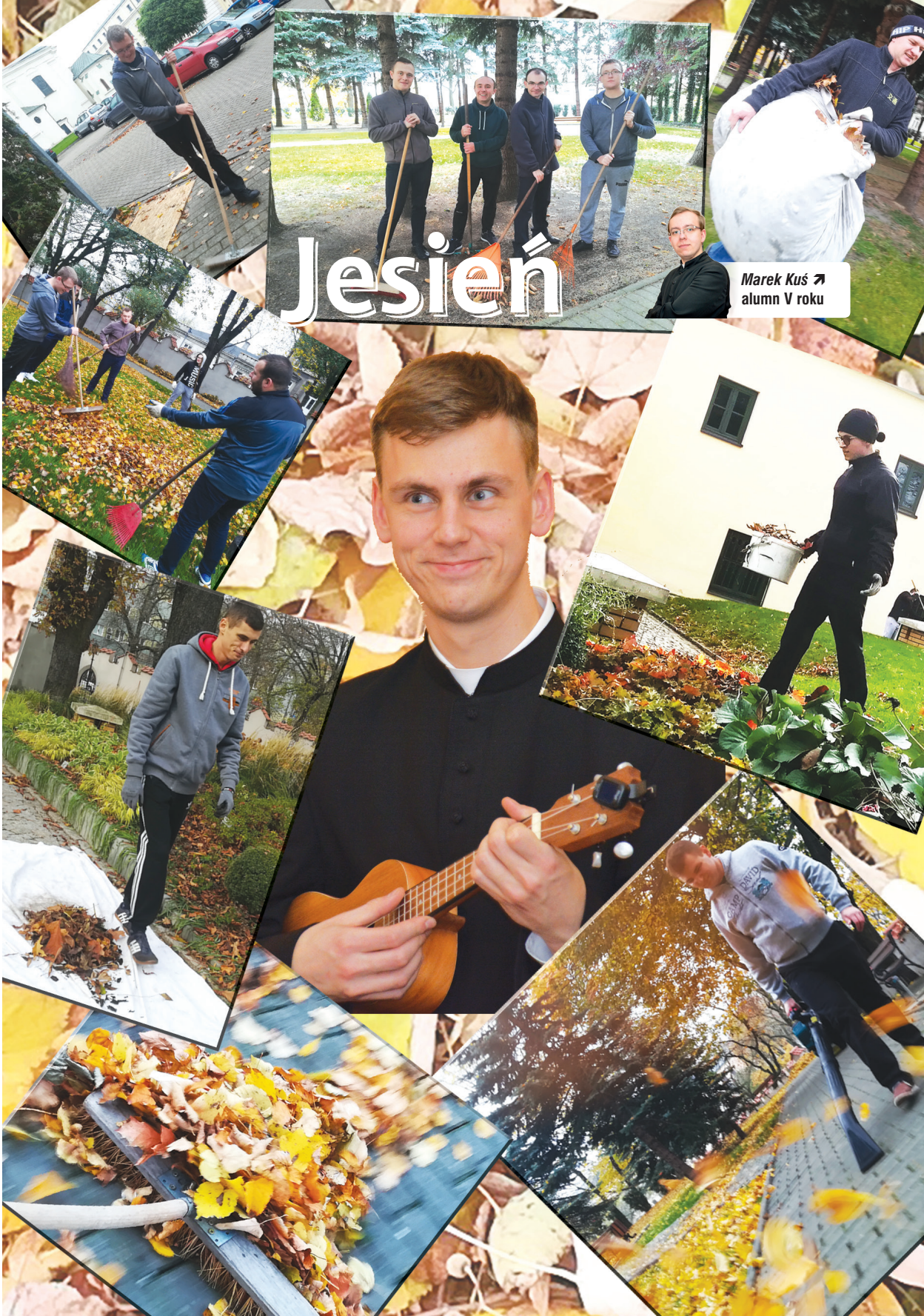
W naszym seminarium przechowujemy relikwie wielu świętych i błogosławionych. Na głównym ołtarzu w kościele seminaryjnym stoi relikwiarz z partykułami ciała św. Stanisława Kostki, św. Agnieszki, św. Jozafata i św.

Relikwie pozwalają w duchu wiary dotknąć rzeczywistości nadprzyrodzonej

Franciszka Salezego. Na ołtarzach bocznych stoją z kolei relikwiarze św. Wincencego à Paulo, św. Jana Pawła II i bł. Ignacego Kłopotowskiego. Przy kłęczniku w zakrystii umieszczony jest relikwiarz z partykułami św. Pawła Apostoła, św. Grzegorza, św. Floriana, św. Agnieszki, św. Alojzego, św. Katarzyny, św. Blandyny, św. Karola Boromeusza, św. Magdaleny, św. Jana Kantego, św. Barbary i św. Eufrozyny. Natomiast w seminaryjnej kaplicy Sióstr Służek NMP Niepokalanej przechowywane są relikwie bł. o. Honorata Koźmińskiego.

Jesień

Marek Kuś ↗
alumn V roku



Kalendarium wydarzeń z życia seminaryjnego

Rok 2018



Marcin Dudek ↗
alumn III roku

6 stycznia

Uroczystość Objawienia Pańskiego. Braлиśmy udział w barwnym orszaku Trzech Króli, który przeszedł ulicami Lublina.

13 stycznia

Styczniowy dzień skupienia. Ks. Bogusław Suszyło, rektor kościoła pw. św. Piotra Apostoła w Lublinie zachęcił nas do refleksji nad powołaniem w oparciu o historię życia dwóch Apostołów: Piotra i Judasza.

25 stycznia

Spotkanie z Liturgiczną Służbą Ołtarza Archidiecezji Lubelskiej. Do seminarium przyjechali ministranci i lektorzy z kraśnickiego okręgu duszpasterskiego.

28 stycznia

Koncert kolęd. Po niedzielnej Eucharystii chór seminaryjny pod dyrekcją ks. dra Tomasz Lisieckiego pokazał swój szt. szt.

3-7 lutego

Seminaryjny turniej piłki siatkowej. Po zaciętej walce ostateczne zwycięstwo w tur-

nieju odniosła drużyna diakonów.

15 lutego

Kolejne spotkanie z Liturgiczną Służbą Ołtarza Archidiecezji Lubelskiej. Do seminarium przyjechali ministranci i lektorzy z dekanatów: Bełżyce, Garbów, Kazimierz Dolny, Opole Lubelskie i Puławy.

21-25 lutego

Rekolekcje wielkopostne. Ks. Mirosław Maliński, duszpasterz akademicki z Wrocławia, ukazywał nam istotną rolę przyjaźni, samotności i wspólnoty w życiu kapłańskim.



Ks. Mirosław Maliński

25 lutego

Posługa lektoratu. Podczas niedzielnej Eucharystii w kościele seminaryjnym ks. abp Stanisław Budzik udzielił posługi lektoratu alumnom III roku.



Lektorat alumnów III roku

10 marca

Turniej piłki nożnej o Puchar Metropolii Lubelskiej w Siedlcach. W poprzedzonych uroczystą Eucharystią zmaganiach seminaryjnych drużyn z Siedlec, Lublina i wyjątkowo Drohiczyzna zwyciężyli gospodarze.

19 marca

Promocja książki *Rysopis kapłana. Wizerunek księdza w kulturze polskiej w XXI wieku*. Gościem honorowym spotkania w auli seminaryjnej był ks. abp Wojciech Polak, Prymas Polski.

27 marca

Wielki Wtorek. Alumni II roku wystawili przejmujące przedstawienie pasyjne, w którym sceny Męki Pańskiej nawiązywały do problemów egzystencjalnych współczesnych ludzi.

29 marca – 1 kwietnia

Święte Triduum Paschalne. Mszę Wieczerzy Pańskiej oraz liturgię na cześć Męki Pańskiej przeżywaliśmy w Archikatedrze Lubelskiej. Po zakończe-

niu liturgii Wielkiego Piątku każdy z kleryków udał się do swojej rodzinnej parafii, aby tam przeżyć Wigilię Paschalną i kolejne dni Świąt Wielkanocnych.

doświadczeniem pracy duszpasterskiej.

17-18 kwietnia

V Ogólnopolska Pielgrzymka Wyższych Seminariorów Duchownych na Jasną Górę



Uczestnicy dnia skupienia dla kandydatów do seminarium

2-3 kwietnia

Dzień skupienia dla kandydatów do seminarium pod hasłem „Życ w pełni”. Pięćdziesięciu młodych mężczyzn przyjechało do seminarium, aby pod przewodnictwem ojca duchownego ks. Grzegorza Ogorzałka wsłuchiwać się w głos Pana Boga.

pod hasłem „W Sercu Jezusa, w Sercu Maryi”. Całą wspólnotą udaliśmy się przez Radom do Częstochowy, aby uczestniczyć w spotkaniu polskich alumnów, którego zwieńczeniem była Msza św. sprawowana pod przewodnictwem abpa Jorge Carlosa Patrona Wonga, sekretarza Kongregacji ds. Duchowieństwa.

15 kwietnia

Kwietniowy dzień skupienia. Ks. Bogusław Kowal, proboszcz parafii katedralnej diecezji warszawsko-praskiej, barwnym językiem opowiadał o swoim doświadczeniu seminarium i dzielił się bogatym

1-3 maja

Integracyjne wyjazdy majowe. W tym roku integrowaliśmy się w następujących miejscach: rok I i rok IV w Zakopanem, rok II we Lwowie, a rok III w Komańczy.



Liturgia Wielkiego Piątku w Archikatedrze Lubelskiej



Święcenia diakonatu w Bazylice Narodzenia NMP w Chełmie

5 maja

Święcenia diakonatu. W chełmskiej Bazylice Narodzenia Najświętszej Maryi Panny bp Mieczysław Cisko udzielił święceń 6 alumnom V roku: Rafałowi Bratosowi, Mateuszowi Godkowi, Mateuszowi Golcowi, Szymonowi Majew-

skiemu, Tomaszowi Sawickiemu i Adamowi Sowie.

9 maja

Spotkanie kleryków miasta Lublina u braci marianów na Bazylianówce. Oprócz gospodarzy i naszej wspólnoty w spotkaniu wzięli udział alumni z Seminarium Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, bracia kapucyni oraz przedstawiciele Zgromadzenia Ojców Białych i Zgromadzenia Ojców Paulistów.

12 maja

Pielgrzymka śladami św. Stanisława Kostki. W roku poświęconym patronowi naszego seminarium udaliśmy się do Archikatedry Lubelskiej, aby w kaplicy Krzyża Trybunalskiego, która kiedyś była kaplicą pw. św. Stanisława Kostki upraszać dla nas łaskę wzrostu w powołaniu.

19 maja

Majowy dzień skupienia. Ks. Andrzej Szulej, proboszcz parafii pw. bł. Karoliny Kózkówny w Snopkowie, dzielił się doświadczeniem swojego kapłańskiego posługiwania.

26 maja

Święcenia prezbyteratu. W lubelskiej archikatedrze podczas uroczystej Mszy św., której przewodniczył ks. abp Stanisław Budzik, 6 diakonów przyjęło święcenia kapłańskie. Nowo wyświęceni to: ks. Mirosław Barański, ks. Paweł Gawroński, ks. Grzegorz Jarmosz, ks. Piotr Kanak, ks. Dawid Lebowa i ks. Łukasz Protasiewicz.

28 maja

Prymicje w seminarium. Neoprezbiterzy sprawowali pierwszą Mszę św. w kościele seminaryjnym i udzielili nam



Dzień skupienia dla członków Towarzystwa Przyjaciół MSD w Lublinie

prymicyjnego błogosławieństwa.

31 maja

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Wraz z wiernymi lubelskich parafii wzięliśmy udział w procesji eucharystycznej po ulicach Starego Miasta i Mszy św. na Placu Zamkowym, a wieczorem uczestniczyliśmy w Koncercie Chwały.

3 czerwca

Dzień skupienia dla członków Towarzystwa Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. Podczas dorocznego spotkania klerycy, wychowawcy i przybyli goście mieli okazję wspólnie się modlić, wysłuchać konferencji o św. Stanisławie Kostce i zająć się w ogrodzie seminaryjnym pysznym bigosem.

9 czerwca

Światowy Zjazd Absolwentów KUL. W kościele akademickim uczestniczyliśmy we Mszy św. inauguracyjnej główne obchody jubileuszowe 100-lecia istnienia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

11 czerwca

Medal św. Cyryla i Metodego. W Dąbrowicy podczas spotkania absolwentów KUL obrządku bizantyjsko-ukraińskiego abp Eugeniusz Popowicz i bp Włodzimierz Juszcak wręczyli ks. rektorowi Jarosławowi

Marczewskiemu medal św. Cyryla i Metodego.

28 czerwca

Międzyrocznikowy turniej piłki nożnej o Puchar Rektora. W trakcie sesyjnych zmagani egzaminacyjnych psychiczną odskocznią była sportowa rywalizacja, wygrana przez drużynę I roku.

29 czerwca

Pożegnanie prefekta. Podczas Eucharystii sprawowanej w Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła dziękowaliśmy za sześćdziesięcioletnią posługę w seminarium ks. dr. Pawłowi Bartoszewskiemu i życzyliśmy Bożego błogosławieństwa w realizacji nowej funkcji – dyrektora Środowiskowego Domu Samopomocy „Misericordia”.

30 czerwca

Wyjazd na wakacje. We Mszy św. sprawowanej przez ks. Rektora i radosnym śpiewie *Te Deum* dziękowaliśmy dobremu Bogu za ukończony rok akademicki.

15-22 września

Pielgrzymka diakonów do Rzymu. Alumni VI roku, wraz z ks. dr. Janem Miczyńskim, ks. Andrzejem Flisem i ks. Grzegorzem Bogdańskim, modlili się w rzymskich bazylikach, poznawali pracę watykańskich dykasterii i spotkali się z papieżem Franciszkiem podczas audiencji generalnej.



Ks. dr. Paweł Bartoszewski



Ks. dr. Wojciech Węgrzyniak

1 października

Początek roku formacyjnego. Rozpoczęliśmy go uroczystą Eucharystią pod przewodnictwem ks. rektora Jarosława Marczewskiego. Alumni I roku (10 łacinników i 1 grekokatolik) spędzą swój okres propedeutyczny w budynku seminarium Księży Marianów na Bazylianówce.

3-7 października

Jesienne rekolekcje. Biblista ks. dr. Wojciech Węgrzyniak próbował pomóc nam odnaleźć odpowiedź na przewodnie pytanie tych rekolekcji „O co właściwie nam chodzi?”.

7 października

Rekoronacja obrazu Matki Bożej Latyczowskiej. W parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Lublinie uczestniczyliśmy w historycznym wydarzeniu ponownego nałożenia papieskich koron na cudami słynący obraz, którego dokonał abp Stanisław Budzik.

8 października

Kandydatura do święceń diakonatu i prezbiteratu. Podczas Mszy św. w kościele seminaryjnym bp Ryszard Karpiński włączył 10 alumnów V roku do grona kandydatów bezpośrednio przygotowujących się do przyjęcia sakramentu święceń.

13-14 października

Pielgrzymka śladami św. Stanisława Kostki. Całą wspólnotą udaliśmy się do Rostkowa i Przasnysza, miejsc związanych z dzieciństwem patrona naszego seminarium. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się także w katedrze warszawsko-praskiej i w Świątyni Opatrzności Bożej.

21 października

Inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Uczestniczyliśmy w tym wydarzeniu razem z Prymasem Polski abp. Wojciechem Polakiem i Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą.

23 października

Tydzień Misyjny. Gościliśmy Siostry Franciszkanki Misjonarki Maryi, które oprócz opowiadania o swojej pracy w Azji przygotowały dla nas typowe dla kuchni azjatyckiej dania, między innymi sajgonki.

28 października

Inauguracja roku akademickiego w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie. Wykład inauguracyjny poświęcony św. Stanisławowi Kostce wygłosił ks. prał. dr hab. Waldemar Turek, pracownik watykańskiego Sekretariatu Stanu.

10 listopada

Listopadowy dzień skupienia. Ks. dr Waldemar Sądecki, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Lublinie, dzielił się z nami własnym doświadczeniem kapłańskiego życia i posługi duszpasterskiej.

10 listopada

Wieczór patriotyczny. W wigilię narodowego święta alumni III roku przygotowali akademię patriotyczną ukazującą burzliwą drogę prowadzącą do odzyskania przez Polskę niepodległości.

11 listopada

Święto Niepodległości. W dniu 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w Archikatedrze Lubelskiej uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św.

sprawowanej przez abpa Stanisława Budzika.

16-18 listopada

Dni Muzyki Chrześcijańskiej „Cecylianka 2018”. W piątek modliliśmy się podczas nabożeństwa z zespołem Guadalupe, w sobotę słuchaliśmy koncertu „Wolność jest w nas”



Inauguracja roku akademickiego w MSD w Lublinie



Ks. prał. dr hab. Waldemar Turek



Pamiątkowe zdjęcie alumnów I roku

Wpatrujemy się w cudowny obraz Matki Bożej Latyczowskiej, kopię najcenniejszej Ikony Kościoła Zachodniego: *Salus populi romani*. Podarował ją Polsce papież Klemens VIII ponad czterysta lat temu. A dziesięć dni temu papież Franciszek poświęcił nowe korony, które ozdobią za chwilę ten czcigodny Wizerunek. Oczyma wiary próbujemy uchwycić wypisane na nim misterium Syna i Jego Matki, odczytać podstawowe treści naszego chrześcijańskiego Credo.

Dziecko – to Syn Ojca Przedwiecznego, który zstąpił z nieba i stał się Człowiekiem. To Emmanuel, Bóg z nami, obecny na naszych ludzkich drogach, Światło i Życie nasze.

A Matka opisana jest w Ewangelii jako pełna łaski, błogosławiona między niewiastami, wybrana i umiłowana przez Pana. [...] Pragniemy podziękować za Jej słowa wypowiedziane do Bożego Pośłańca w zaciszu nazaretańskiego domu. Dziękujemy Jej za tę decydującą odpowiedź, która na tysiąclecia stała się drogowskazem dla tylu wiernych Bogu dusz: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twego słowa!” (Łk 1, 38).

Z homilii abpa Stanisława Budzika, 7 października 2018 r.





Dziękujemy dziś Bogu za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. Prosimy Go, aby rozwijała się w pokoju, bogata zaangażowaniem jej obywateli. Miłość do Ojczyzny to także miłość do ludzi, którzy ją zamieszkują i tworzą. Potrzeba nam więc wielkiej modlitwy o jedność, braterstwo i solidarność. Nie wolno zapominać słów poety, że Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek!

Piękne i trafne życzenie papieża Franciszka [*Słowa skierowane do Polaków podczas audiencji śródowej, 7 listopada 2018 r.*] jest dla nas równocześnie zadaniem: Mamy „budować szczęśliwą przyszłość Ojczyzny w jedności osadzonej na duchowym dziedzictwie przodków i na bratniej miłości”.

Z homilii abpa Stanisława Budzika, 11 listopada 2018 r.



Cecylianka 2018

wykonywanego przez połączone chóry Chadek Gospel Choir i Świdnik Gospel Choir, a w niedzielę oglądaliśmy spektakl muzyczny Teatru ITP pt. *Ifigenia*.

17 listopada

Obłóczyny. Podczas Mszy św. w kościele seminaryjnym abp Stanisław Budzik pobłogosławił strój duchowny 6 alumnom III roku.

8 grudnia

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Alumni V roku przygotowali wieczorne nabożeństwo maryjne w kościele seminaryjnym.

15 grudnia

Adwentowy dzień skupienia. Ks. dr Robert Muszyński, proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP w Wilczopolu, w trakcie

głoszonych nauk poruszał tematy nawrócenia, wiary i wolności od dóbr doczesnych.

16 grudnia

Posługa akolitu. Podczas Mszy św. w kościele seminaryjnym bp Józef Wróbel ustanowił 11 alumnow IV roku nadzwyczajnymi szafarzami Komunii Świętej, aby mo-

gli jeszcze ściślej uczestniczyć w tajemnicy Chrystusa przychodzącego do człowieka w Eucharystii.

21 grudnia

Wieczór wigilijny. Przed wyjazdem na święta Narodzenia Pańskiego wspólnota seminaryjna razem z biskupami zasiadła do wieczerzy wigilijnej. Nie zabrakło tradycyjnych potraw, śpiewu kolęd, serdecznych życzeń i drobnych prezentów.

28-29 grudnia

Dzień skupienia dla kandydatów do seminarium pod hasłem „Stanąć po stronie Chrystusa”. 14 młodych mężczyzn przyjechało do seminarium, aby pod przewodnictwem ojca duchownego ks. Andrzeja Flisa rozeznawać swoje życiowe powołanie.



Obłóczyny alumnow III roku

Zima



Marek Kuš ↗
alumn V roku



Neoprezbiterzy A.D. 2018



*ks. mgr Mirosław Barański
z parafii pw. Znalezienia Krzyża
Świętego w Końskowoli*



*ks. mgr Paweł Gawroński
z parafii pw. św. Ignacego Loyoli
w Niemcach*



*ks. mgr Piotr Kanak
z parafii pw. św. Andrzeja Boboli
w Lublinie*



*ks. mgr Grzegorz Jarmosz
z parafii pw. Nawiedzenia NMP
i św. Łukasza w Surhowie*



*ks. mgr Dawid Lebowa
z parafii pw. św. Dominika
w Turobinie*



*ks. mgr Łukasz Protasiewicz
z parafii pw. Przenajświętszej Trójcy
w Chełmie*

O formacji do kapłaństwa na Słowacji i w Lublinie

Rozmowa ze słowackimi alumnami

Krzysztof: *Jak to się stało, że będąc klerykami seminarium w Koszycach na Słowacji, od roku gościecie pod naszym lubelskim dachem?*

Peter Manko: Wykorzystaliśmy okazję, jaką jest program Erasmus i przyjechaliśmy do Polski. Ja osobiście uwielbiam podróżować, poznawać mentalność innych narodów, obserwować jak wszystko działa czy wygląda za granicą. Jestem bardzo szczęśliwy, że w ramach tego programu mogłem zdobyć doświadczenie funkcjonowania tutejszego Kościoła oraz mieć

możliwość studiowania przez rok w Lublinie na katolickim uniwersytecie. Na Słowacji jest to bardzo znany uniwersytet i wielu słowackich kapłanów tutaj studiowało.

Marek Pich: Ja z kolei bardzo lubię język polski, a sam mieszkam niedaleko polskiej granicy. Potwierdzam też, że imię Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jest na Słowacji bardzo dobre i znane.

Krzysztof: *Będziecie święceni dla słowackich diecezji. Jak w Waszym kraju wygląda sytu-*



Krzysztof Jedwabnik ↗
alumn II roku

acja Kościoła i sprawa powołań do kapłaństwa?

Marek: Podobnie jak w innych krajach europejskich, gdzie chętnych odpowiadających na wezwanie Boga jest coraz mniej. Moim zdaniem, Bóg zawsze wzywa, a czy ktoś na Jego wezwanie zechce odpowiedzieć, to już inna sprawa. Obecnie na Słowacji funkcjonuje 6 seminariów duchownych, w tym jedno Słowackiej Cerkwi Greckokatolickiej.

Peter: Zgodzę się tutaj z Markiem. To nie jest tak, że Bóg kiedyś powoływał więcej młodych, a teraz nie. Później sekularyzacji jest ogromny, a świat odciąga młodych swoimi „radościami”. Młodzi ludzie coraz mniej mają poczucie duchowego wymiaru rzeczywistości, przez co często sama myśl o ofiarowaniu życia Bogu staje się czymś maksymalnie abstrakcyjnym i nie z tego świata.

Krzysztof: *Jak wobec tego odkryliście swoje powołania?*



Rozmowa o podobieństwach i różnicach pomiędzy koszyckim a lubelskim seminarium

Na Słowacji jest 8 diecezji rzymskokatolickich, 3 eparchie greckokatolickie i działa 6 seminariów duchownych

Peter: Ja znalazłem głębiej modlitwy. Jako dziecko ideałem chrześcijanina nie byłem, a rodzice też niespecjalnie troszczyli się chociażby o moją coniedzielną obecność na Mszy świętej. Było dużo różnych wydarzeń, dzięki którym pod koniec szkoły średniej zacząłem się bardziej modlić. Czułem, że brakuje mi czegoś w życiu. Ten brak starałem się wypełnić modlitwą. Modlitwa daje zrozumienie, co jest sensem, potrafi odsłonić przed człowiekiem głębiej prawdziwej miłości, jakiej świat nie da oraz tego, co Bóg codziennie czyni w naszym życiu, a czego po prostu bez modlitwy nie jesteśmy w stanie dostrzec. Czułem, że i ja chcę dać Mu coś od siebie. Coś poświęcić, coś ofiarować. Potem zrozumiałem, że najlepszą ofiarą będzie moje życie na służbę u Niego. Chociaż bardzo się tego bałem. Nie chciałem zaakceptować wcześniej tego, że Bóg mógłby mnie powołać. Z czasem odpowiedziałem na ten głos i nigdy nie żałowałem.

Marek: W moim przypadku, jak i w przypadku wielu innych kleryków, odczu-



Peter Manko, alumn IV roku

łem Boże wezwanie w sercu, na które chciałem odpowiedzieć. Myślę, że było to po 2 latach, jakie zostawiłem sobie na przemyślenie. Opuściłem swoją pracę i rodzinne miasto i w wieku 32 lat wstąpiłem do seminarium św. Karola Boromeusza w Koszycach. Tak naprawdę wezwanie, aby zostać kapłanem to dla mnie wielki

dar i tajemnica, jaką Bóg stopniowo odkrywa. Ja tylko pozwoliłem Mu siebie prowadzić.

Krzysztof: Jak wygląda Wasza formacja na Słowacji? W jaki sposób i przez ile lat przygotowujecie się do święceń kapłańskich?

Peter: Od niespełna kilkunastu miesięcy funkcjonuje u nas obecnie nowy program formacyjny. Pierwszym okresem formacji jest tzw. rok propedeutyczny, podczas którego kandydaci do seminarium mieszkają wspólnie z klerykami. Różnica polega na tym, że są oddzieleni od reszty seminarium, mają trochę więcej wolnego czasu na modlitwę i na rozeznanie, czy to na pewno jest ich droga. Klerycka formacja przebiega podobnie jak w Polsce i trwa 6 lat. Diakoni, zaraz po święceniach, spędzają rok na praktykach parafialnych. Nie mają już codziennych wykładów, gdyż studia dobiegają końca na piątym roku.

Marek: Przed wprowadzeniem nowego programu formacja seminaryjna trwała 7 lat. Po drugim roku studiów klerycy odbywali pierwszą turę praktyk w parafii,

W słowackim społeczeństwie nie dostrzega się wyraźnej opozycji wobec Kościoła



Marek Pich, alumn IV roku

które trwały prawie 12 miesięcy. Po tym okresie alumni wracali na dalsze studia. Diakoni przebywali w seminarium tylko 4 dni w tygodniu. Od czwartku do niedzieli pomagali w wyznaczonych im parafiach, a w pozostałe dni kontynuowali naukę.

Krzysztof: *W ostatnim czasie naszą lubelską wspólnotę seminaryjną odwiedzili słowaccy alumni grekokatolicy z Preszowa. Jak na Słowacji wygląda sytuacja kleryków bizantyjskiego obrządku?*

Peter: Kleryków grekokatolickich na Słowacji jest wielu. Posiadają oni jedno seminarium – pod wezwaniem bł. Petra Pawła Godzicza, które znajduje się właśnie w Preszowie. Najwięcej wiernych obrządku bizantyjskiego mieszka na wschodnich terenach kraju. Powstają tam ciągle nowe parafie. Słowaccy grekoka-

tolicy mają trzech biskupów i trzy eparchie z metropolitalną siedzibą w Preszowie. Dla porównania dodam, że łacińskich diecezji jest na Słowacji osiem. Ja sam pochodzę z południa kraju, a tam z kolei przewagę mają węgierscy kalwini.

Krzysztof: *Dla wielu osób fakt istnienia słowackich grekokatolików może być pewnym zaskoczeniem, gdyż zwykle grekokatolików utożsamia się z chrześcijanami narodowości ukraińskiej. Ale wracając do Lublina – co było dla Was najbardziej zaskakujące podczas pobytu w Polsce?*

Marek: Pełne kościoły. Wydaje mi się, że na Słowacji ludzie są praktykujący, lecz tutaj jest pewien zwyczaj obecności na niedzielnej Mszy świętej. I szacunek wobec kapłana. Ludzie darzą tutaj kapłanów niezwykłą życzliwością i wciąż posiada on niemalże autorytet.

pod tym względem. Z jednej strony ludzie pełni nienawiści do Kościoła i jego kapłanów, a z drugiej wielcy zwolennicy, pobożni, święci i praktykujący katolicy. Niezwykle zjawisko. U nas są ludzie albo wierzący, albo obojętni w sprawach religijnych. Ksiądz jest zwykłym jakimś tam pracownikiem, jednym z wielu w społeczeństwie. Ciężko mi powiedzieć, żeby istniała jakaś szczególna opozycja wobec Kościoła. W Polsce ta dychotomia jest bardzo uwypuklona. Z jednej strony kiedy idę ulicą w sutannie czy koloratce, spotykam ludzi, którzy pozdrawiają mnie z uśmiechem na twarzy, a kilka kroków dalej wykrzykują bardzo przykre słowa.

Krzysztof: *A jak wygląda różnice pomiędzy koszyckim a lubelskim seminarium?*

Peter: Trudno mówić tutaj o wielkich różnicach, ale jest kilka rzeczy, które wywarły na mnie wrażenie. Po pierw-

W tutejszym seminarium panuje dbałość o formację duchową i troska z zachowaniem pewnej dozy wolności

Krzysztof: *Na Słowacji wygląda to inaczej?*

Peter: Tak, ale polskie społeczeństwo jest także bardzo spolaryzowane

sze jest tu pewna doza wolności i dbałości o formację duchową. Poza obowiązkowymi godzinami modlitw jest zawsze czas na medytację *in*



Fasada kościoła lubelskiego seminarium duchownego

privato. Pomimo dość napiętego planu dnia, seminarium troszczy się o to, aby tutaj ta przestrzeń wolna do zagospodarowania przez kleryka istniała. Szczególnie wieczorem jest to dość korzystne. Kto chce, to wychodzi z kaplicy, kto chce dłużej posiedzieć, pomodlić się, przemyśleć kilka spraw – ma na to dużo czasu. Konferencje z ojcami duchowymi i prefektami także pokazują, że wychowawcy wychodzą nam naprzeciw. Formacja ludzka i duchowa zorganizowana jest tematycznie. Kleryk

może tu dostać tyle wsparcia, ile mu potrzeba. Widoczne jest także ludzkie podejście do człowieka. Codzienna możliwość chociażby odwiedzenia sklepu czy wyskoczenia na miasto za najpotrzebniejszymi rzeczami. W środę i sobotę są długie spacery, można kogoś odwiedzić, wyjść wspólnie czy to do kina, czy na pizzę. To jest dobre, bo nie jesteśmy tu zamknięci, a mamy cały czas kontakt z rzeczywistością.

Marek: Na mnie bardzo pozytywne wrażenie wywarła panująca tutaj atmosfera

wspólnoty. Tutaj wszyscy żyją jak bracia. Jest postawiony większy nacisk na wspólnotowość niż na jakąś hierarchiczność pomiędzy klerykami. To bardzo dobrze wpływa na ogólną atmosferę wewnątrz seminarium. Widać wzajemne zainteresowanie. Nikt nie jest tutaj samotną wyspą, ale wszyscy żyją razem. Zdaję sobie sprawę, że ktoś musiał włożyć bardzo dużo pracy, aby tak mogło tu być.

DNI SKUPIENIA

Z MARYJĄ DO JEZUSA

Powołani do bycia w drodze

ZAPRASZAMY!
BOŻE NARODZENIE
WIELKANOC

www.seminarium.lublin.pl



W Sercu Jezusa, w Sercu Maryi

V Ogólnopolski Zjazd Wyższych Seminariów Duchownych na Jasnej Górze

W piątek 17 kwietnia 2018 roku nasza wspólnota seminaryjna wybrała się autokarem na V Ogólnopolski Zjazd Wyższych Seminariów Duchownych na Jasnej Górze, organizowany pod hasłem „W Sercu Jezusa, w Sercu Maryi”. Jadąc do Częstochowy, zatrzymaliśmy się w Radomiu, gdzie – dzięki uprzejmości proboszcza ks. Mirosława Nowaka – poznaliśmy histo-

rię tamtejszego kościoła farnego. Kościół pw. św. Jana Chrzciciela erygowany został przypuszczalnie w 1325 roku. Przez kolejne wieki ulegał zniszczeniom i przebudowom. Świątynia jest budowlą w stylu neogotyckim, orientowaną, jednonawową z dobudowaną nawą boczną. Z pierwotnego kościoła zachowały się: prezbiterium, północna ściana nawy z kaplicą różańcową



Paweł Saran ↗
alumn V roku

i wieżą oraz renesansowa kaplica rodu Kochanowskich.

Po wysłuchaniu historii i dokładnym zwiedzeniu świątyni uczestniczyliśmy w sprawowanej przez wychowawców Eucharystii, której przewodniczył oraz wygłosił homilię Ksiądz Rektor Jarosław Mar-



Wspólnota seminaryjna w farze św. Jana Chrzciciela w Radomiu

czewski. Po zakończeniu Mszy świętej i wspólnym zdjęciu z Księdzem Proboszczem ruszyliśmy w dalszą drogę. Wieczorem, już przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, uczestniczyliśmy w Apelu Jasnogórskim.

W sobotę, 18 kwietnia 2018 roku, miały miejsce obchody V Ogólnopolskiego Zjazdu Wyższych Seminariorów Duchownych. Jest to spotkanie alumnów z całej Polski, które pokazuje, jak bar-



Procesja polskich seminarzystów z Archikatedry Częstochowskiej na Jasną Górę

Dar powołań i świętość są najpiękniejszym obliczem Kościoła

dzo różnią się nasze drogi powołania, jak do każdego z nas Chrystus podchodzi indywidualnie i mówi w pełnym poszanowaniu naszej wolności: Pójdź za Mną! Zjazd rozpoczął się modlitwą w archikatedrze pw. Świętej Rodziny w Częstochowie. „Bądźcie powitani w Sercu Jezusa i w Sercu Maryi, gdzie jest najdonioślejsza przestrzeń formacyjna i gdzie miłość Boga jest hojnie rozlana” – mówił na początku spotkania ks. dr Wojciech Wójtowicz (WSD Koszalin), przewodniczący Konferencji Rektorów Wyższych Seminariorów Duchownych Diecezjal-

nych i Zakonnych. Następnie abp Wacław Depo, metropolita częstochowski, podkreślił, że „drogi powołań na polskiej ziemi od pokoleń biegły na Jasną Górę. [...] Jesteśmy tutaj razem, aby dać świadectwo, że dar powołań i świętość są najpiękniejszym obliczem Kościoła. Jesteście światłami nadziei dla Kościoła w Polsce i w świecie”. Następnie wysłuchaliśmy konferencji abpa Grzegorza Rysia, metropolity łódzkiego, który podkreślił, że „to jest coś niesłychanego wychowywać się do kapłaństwa na Sercu Jezusa [...]”. Idąc do kapłaństwa, możesz trzymać głowę na piersi Jezusa i słuchać Jego Serca, tak jak św. Jan, umiłowany uczeń, gdy wchodzi w swoje kapłaństwo na Ostatniej Wieczerzy”.

Po zakończeniu konferencji odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu, którą prowadził bp Andrzej Przybylski, rozważając prawdę

o pokornym sercu. Po adoracji wyruszyliśmy w procesji z kopią Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasną Górę. W procesji uczestniczyło ponad 2 tys. alumnów z formatorami, a przewodniczył jej abp Wojciech Polak, metropolita gnieźnieński i prymas Polski. W czasie przejšcia rozważane były tajemnice chwalebne różańca świętego. Każdy z uczestników tej krótkiej pielgrzymki otrzymał m.in. reprint obrazka prymicyjnego św. Maksymiliana Marii Kolbego z racji przypadającej w tym roku setnej rocznicy prymicji, którą święty męczennik odprawił w Rzymie 29 kwietnia 1918 roku.

W bazylice jasnogórskiej rozpoczęła się Eucharystia w języku łacińskim, której przewodniczył abp Jorge Carlos Patrón Wong. Mszę św. koncelebrowali: abp Wojciech Polak – prymas Polski, abp Wacław Depo – metropo-



Abp Jorge Carlos Patrón Wong sekretarz Kongregacji ds. Duchowieństwa przewodniczy Mszy św. w jasnogórskiej bazylice

lita częstochowski, abp Grzegorz Ryś – metropolita łódzki, bp Andrzej Jeż – ordynariusz diecezji tarnowskiej, bp Damian Bryl – biskup pomocniczy z Poznania, bp Andrzej Przybylski – biskup pomocniczy archidiecezji częstochowskiej, abp senior Stanisław Nowak oraz przełożeni, wychowawcy i formatorzy seminarij. W homilii abp Wong przypomniał: „Jesteśmy wezwani do tego, aby wyjść i siać, dając siebie bez reszty i ufając Bożemu dziełu. Takie właśnie było posługiwanie Jezu-

sa. Wszystko zostało Mu dane przez Ojca, a ktokolwiek przychodzi do Niego, nie zostanie precz odrzucony, gdyż Syn nie chce stracić niczego z tego, co dał Mu Ojciec. To dru-

Idąc do kapłaństwa, można trzymać głowę na piersi Jezusa i słuchać Jego Serca

gi aspekt życia kapłańskiego – przyjmowanie”. Na zakończenie Mszy świętej odbył się Akt Zawierzenia Seminariów Maryi, który poprowadził abp Wacław Depo, metropolita częstochowski i przewodniczący Komisji Maryjnej Episkopatu Polski.

Dziękuję Panu Bogu za ten czas przebywania „w Sercu Jezusa, w Sercu Maryi” i doświadczenia wspólnoty, jaką tworzą przygotowujący się do kapłaństwa alumni z całej Polski.



MODLITWA O POWOŁANIA

Panie Jezu Chryste, Najwyższy i Wieczny Kapłanie, Ty pragniesz zbawić ludzi i dlatego założyłeś Kościół jako wspólnotę siostr i braci zjednoczonych w Twojej miłości. Prosimy Cię z głębi serca, nie przestawaj powoływać nowych głosicieli Twojego Słowa i gorliwych szafarzy świętych sakramentów. Wyjednaj nam u Ojca w Niebie oczekiwanych przez nasze wspólnoty duchowych przewodników: prawdziwych kapłanów żywego Boga, oświeconych Twoim Duchem i oddanych w służbie drugiemu człowiekowi. Pozwól nam wszystkim żyć w duchu miłości i poświęcenia, by nasze świadectwo było czytelnym znakiem Twej obecności na Ziemi.

Panie Jezu Chryste, Najwyższy i Wieczny Kapłanie – zmiłuj się nad nami!

Maryjo, Matko Kapłanów – módl się za nami!

Święty Janie Pawle II – módl się za nami!

Święty Stanisławie Kostko – módl się za nami!

Błogosławiony Antoni Zawistowski – módl się za nami!



Członkowie Towarzystwa deklarują:

- modlitwę za Seminarium co najmniej raz w tygodniu (zwłaszcza w czwartek);
- dobrowolną składkę roczną na wsparcie najbardziej potrzebujących kleryków.

Seminarium zapewnia:

- cotygodniową Mszę Świętą w intencjach Członków Towarzystwa (w poniedziałek);
- doroczny dzień skupienia dla Członków Towarzystwa w gmachu Seminarium.

DEKLARACJA

Niniejszym zgłaszam swoje przystąpienie do Towarzystwa Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie.

.....
Imię i nazwisko

.....
Data i miejsce urodzenia

.....
Adres

.....
Parafia

.....
Tel. kontaktowy

.....
E-mail (opcjonalnie)

50 PLN 100 PLN 200 PLN inna kwota:
Wielkość deklarowanej składki rocznej

.....
Data

.....
Podpis

Aby otrzymać legitymację Członka Towarzystwa, wypełnioną deklarację należy przesłać lub dostarczyć osobiście do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie.



DZIĘKUJEMY ZA MODLITWĘ

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ

Metropolitalnego Seminarium
Duchownego w Lublinie

ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 6, 20-105 Lublin

tel. 81 743 65 11, 791 971 497, fax 81 532 15 60

www.seminarium.lublin.pl

e-mail: tps@diecezja.lublin.pl

konto: 76 1240 5497 1111 0000 5006 4049

Metropolitalne Seminarium Duchowne w Lublinie

Organizacja Pożytku Publicznego

Dziękujemy za 1% Twojego podatku

KRS: 0000213812



Za Nim

*Świadectwa księży i sióstr zakonnych
o swoim powołaniu*

*pod red. ks. dra Wojciecha Rebetę,
ojca duchownego lubelskiego seminarium*



Treścią publikacji są świadectwa kapłanów i sióstr zakonnych dotyczące powołania. Obejmują zasadniczo okres od momentu, gdy zaczęło się ono rodzić, aż do czasu, gdy ukształtowała się decyzja o wstąpieniu do seminarium czy do zgromadzenia zakonnego. (...) Najpierw pojawiała się myśl o pójściu za Chrystusem, za Nim, która później przekładała się na podejmowane decyzje i dokonywane w życiu zmiany, zanim ktoś stał się księdzem czy siostrą zakonną.

fragm. Wstępu

Rachunek sumienia

Czy żyję Dekalogiem?

ks. WALDEMAR GŁUSIEC



Tradycja Kościoła, będąc wierna Pismu Świętemu i idąc za przykładem Jezusa, zawsze przyznawała Dekalogowi pierwszorzędną rolę i znaczenie. Chrześcijanie są zobowiązani do zachowania go”.

Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego, 438.